

# Tybetańska Księga Umarłych

tłumaczenie Ireneusz Kania (1984)

## Spis treści

|   |  |    |
|---|--|----|
| 1 | Pouczenie o samowyzwoleniu się z Bar-do w chwili śmierci | 5  |
| 2 | Pouczenie o samowyzwoleniu się z Bar-do Dharmaty         | 26 |
| 3 | Pouczenie o samowyzwoleniu się z Bar-do życia            | 37 |

## Od tłumacza

Przedstawiony tekst domaga się krótkiego choćby wprowadzenia, i to nie tylko dlatego, że jest to pierwszy jego przekład na język polski wprost z tybetańskiego oryginału.

Nie znaczy to, że jest on w naszym kraju całkowicie nieznan. Owszem, niektórzy spośród orientalistów, przede wszystkim zaś wcale już liczna gromadka buddystów polskich (praktykujących różne tradycje tybetańskiej Mahajany), mieli okazję zetknąć się z *Bar-do Thos-grol*<sup>1</sup> w przekładzie angielskim (wersja Evans-Wentza i Lamy Kazi Dawa-Samdup z roku 1928 oraz najnowsza – Franceski Fremantle i Chögyam Trungpa z roku 1975<sup>2</sup>). Być może nieco szerzej znany jest także komentarz, jaki do tego tekstu napisał C.G. Jung. Wszystko to nie zmienia jednak faktu, że *Bar-do Thos-grol* nadal ma u nas status „księgi dla wtajemniczonych” – a tak wcale być nie powinno.

Nie powinno tak być po pierwsze dlatego, że jest to tekst z różnych powodów bardzo interesujący, nie tylko dla specjalistów. Po drugie – w nim samym zawarty jest nakaz rozpowszechniania go wszelkimi sposobami wśród wszystkich ludzi, „głoszenia go na ulicach” – jak mówi oryginał. Nawet jeśli przyjmiemy, że zalecenie takie odnosi się do buddystów, to przecież uznać można w każdym razie, iż na naszym terenie oznacza ono możliwość i celowość zdjęcia z *Bar-do Thos-grol* pieczęci ezoteryczności, która mocą jakiegoś nieporozumienia przyłgnęła doń na dość długo.

Po trzecie – od pewnego czasu o *Bar-do Thos-grol* głośno na Zachodzie. Tytuł ten (niemal wyłącznie tytuł) pojawia się ostatnio dość często w literaturze tanatologicznej – której niebywałego rozkwitu jesteśmy świadkami – a także religioznawczej. Faktem jest, że wiele doświadczeń i przeżyć osób odratowanych ze śmierci klinicznej, przeżyć, które opisał Raymond Moody w bestsellerze sprzed paru lat, książce *Life after Life*, mniej czy bardziej dokładnie przypomina pewne stronicie *Bar-do Thos-grol*, tekstu datowanego, bądź

---

<sup>1</sup> Wymowa w przybliżeniu: Thö-tröl.

<sup>2</sup> *The Tibetan Book of the Dead. The Great Liberation through Hearing in the Bardo*, Shambhala, Berkeley and London 1975.

co bądź, na wiek XIV wedle najostrożniejszych przypuszczeń, w rzeczywistości zapewne znacznie starszego<sup>3</sup>.

Czwarta przyczyna – w moim przekonaniu najgłębiej leżąca i najistotniejsza – to ta, że wbrew pozorom *Bar-do Thos-grol* nie jest wyłącznie księgą o śmierci i umieraniu. Jeśli spojrzeć nań z punktu widzenia typologii religioznawczej, jawi się ten tekst jako klasyczny scenariusz inicjacyjny z głównymi jego elementami: zejście do „przestrzeni pośmiertnej” (bar-do), wędrówka w niej – przejście przez różnorakie próby – i wyzwolenie, czyli zmiana statusu bytu.

O tym, że wiele naszych doświadczeń i przeżyć można porównywać ze śmiercią za życia, że umiera się wielokrotnie – wie każdy dorosły człowiek. Pouczają nas o tym również wielcy myśliciele doby współczesnej, jak Mircea Eliade czy Karl Rahner. Życie nasze często objawia „strukturę inicjacyjną” (zwłaszcza etap zwany *descensus ad inferos*), i to szczególnie chyba w ostatnich czasach. Nie mogą zatem zaskakiwać następujące słowa Franceski Fremantle, tłumaczki *Bar-do Thos-grol*: „Tak więc, jakkolwiek książkę tę napisano rzekomo dla umarłych, w rzeczywistości traktuje ona o życiu. Sam Budda nie zwykł roztrząsać tego, co dzieje się po śmierci, bo takie pytania nie są użyteczne w poszukiwaniu rzeczywistości *hic et nunc*. Jednakowoż nauki o reinkarnacji, sześciu rodzajach istnienia i bar-do, stanie pośrednim pomiędzy nimi, w dużej mierze odnoszą się do obecnego życia, niezależnie od tego, czy stosują się one również do istnienia pośmiertnego. Podkreśla się często, że celem odczytywania *Bar-do Thos-grol* człowiekowi zmarłemu jest przypomnienie jego postępowania za życia. Księga umarłych może nas pouczyć, jak żyć”. (Wstęp, s. XIX-XX)

Podobnego zdania jest również Chögyam Trungpa, żyjący w USA tybetański mistrz, autorytet w problematyce tanatologicznej, jak byśmy powiedzieli, i autor wstępnego komentarza do wzmiankowanego przekładu Franceski Fremantle. Powiada on tak: „Bar-do znaczy rozsiew. Jest to nie tylko przerwa, zawieszenie po naszej śmierci, ale również zawieszenie w jakiejś sytuacji życiowej; umieranie zdarza się także za życia. Doświadczenie bar-do jest częścią naszej podstawowej struktury psychologicznej. Przez cały czas zdarzają nam się wszelkie rodzaje doświadczenia bar-do – doświadczenia paranoi czy też zagubienia w codziennym życiu; jest to tak, jakbyśmy nie byli pewni ziemi pod stopami, nie wiedząc, o co mam chodzić i dokąd zmierzamy. Toteż niniejsza książka jest nie tylko przesłaniem dla tych, którzy właśnie mają umierać lub już umarli; jest to również przesłanie dla tych, co się narodzili. Narodziny i śmierć dotyczą każdego, ciągle, w tej właśnie chwili”, (s. 1-2).

Mamy więc do czynienia ze znamieną zbieżnością postaw myślicieli Wschodu i Zachodu, wywodzących się wszak z wielce odmiennych tradycji duchowych. Wolno mniemać, że ta konwergencja odzwierciedla pewien stan ogólniejszej świadomości egzystencjalnej – może nie tyle radykalnie nowy, ile coraz powszechniejszy, i że na jej wytworzenie się jakiś wpływ miała – obok czynników natury hermeneutycznej – również całkowicie nowa sytuacja współczesnego człowieka, poddanego zagrożeniu absolutnemu, i całych zbiorowości,

---

<sup>3</sup> Tybetologowie uważają, że jego autorem jest Karma Lingpa (1323-1383); Tybetańczycy przypisują go samemu Padmasambhawie.

przeżywających coraz częściej tę część scenariusza inicjacyjnego, którą określamy mianem *descensus ad inferos*.

Wszystko to jest niewątpliwie interesujące, ale nie wystarczałoby do uznania tybetańskiej *Księgi umarłych* za tekst niezwykle, co uczyniłem na początku. Tekstów będących scenariuszami inicjacyjnymi znają wszak dość dużo zarówno dzieje religii, jak i dzieła literackie różnych narodów i epok, by wspomnieć bodaj najslawniejsze z nich – *Boską Komedię*. *Bar-do Thos-grol* wyraźnie jednak różni się od nich wszystkich. Niżej postaram się jak najkrócej przedstawić główną osobliwość tej księgi, z zastrzeżeniem, że z braku miejsca muszę to uczynić pobieżnie i upraszczając wiele spraw zasługujących na znacznie głębsze i wszechstronnejsze oświetlenie, co może będę miał sposobność zrobić przy innej okazji. Tutaj lukę tę częściowo staram się wypełnić w przypisach.

Zakładam przy tym u Czytelnika minimum ogólnej wiedzy o buddyzmie.

Tybetańskie słowo *bar-do* (lub *bar-ma-do*) oznacza „to, co jest między (dwoma)”, „przestrzeń pośrednia”, i w literaturze tybetańskiego buddyzmu pełni funkcję odpowiednika terminu sanskryckiego *antarabhawa*, dosłownie: „między-byt”. Termin ten oznacza sytuację kogoś, kto rozstał się z tym życiem, a nie wszedł jeszcze w nową formę istnienia; stoi przed nim otworem sześć sfer samsary, ale także możliwość ostatecznego uwolnienia się od kołowrotu egzystencji – czyli możliwość nirwany. To, gdzie się w końcu znajdzie, zależy w dużej mierze od jego dobrego i złego karmana (uczynków w poprzednich żywotach), ale również od własnego wyboru; ten zaś zdeterminowany jest zdolnością przebrnięcia przez próby, które polegają na rozpoznawaniu właściwej istoty pojawiających się w *bar-do* gniewnych i spokojnych postaci różnych bóstw tantrycznych oraz światłości. Zdolność tę nazywa się w *Bar-do Thos-grol* (roz)poznawaniem, rozumieniem, wiedzą; pełni ona funkcję soteriologiczną. *Ngo-śes-pa dang grol-ba dus-mnyam-du 'ong-ngo* („Ze zrozumieniem przychodzi wyzwolenie”) – oto motyw przewodni całej księgi, nadający jej – obok przepełniających ją światłości i blasków, w czym przypomina niektóre teksty Kabały, jak *Sefer Bahir* czy *Zohar* – silnie gnostyczny koloryt.

*Tybetańska księga umarłych* jest właśnie kompendium takiej wiedzy i jakby przewodnikiem dla zmarłego po owym limbo buddyjskim; instrukcje w niej zawarte zapewniają mu możliwie najlepsze „urządzenie się” w najbliższej egzystencji.

Termin *antarabhawa* konotuje jakąś przestrzeń i jakiś czas. Z czasem sprawa jest prosta: sytuacja „między-bytu” może trwać jeden, dwa, trzy, cztery, pięć, sześć lub najwyżej siedem tygodni – tak *expressis verbis* stwierdza się w tekście. A co z przestrzenią? Gdzie znajduje się owo *bar-do*?

Otóż jest ono wszędzie – i nigdzie, inaczej mówiąc, w punkcie usytuowanym pomiędzy „wszędzie” a „nigdzie”: w nas. *Bar-do* to przestrzeń własnej naszej jaźni, umysłu (tyb. *rig-pa*), „nieobjętego jak świetlisty przestwór nieba”, istotowo tożsamego z Pustką (skr. *Śunyata*). Pojawiające się nam po śmierci zjawy, opisywane tak plastycznie w *Bar-do Thos-grol* – zjawy jak z koszmarnych to znów błogich snów, kolory, światłości – są produktami naszej własnej jaźni (umysłu), jej tajemnych energii; ściślej biorąc, emanacjami,

projekcjami<sup>4</sup> jej obaw, lęków, skłonności, pasji, dążeń, kompleksów, pragnień i neuroz – słowem wszystkiego, co stanowi treść różnych warstw, w tym i najgłębszych, naszej podświadomości. Czyż można się dziwić, że *Tybetańska księga umarłych* tak interesowała Junga?

Mamy więc do czynienia z *sui generis* przewodnikiem po naszym umyśle, który sam jest matrycą powołującą do ułudnego bytu trapiące go lęki oraz namiętności, i wobec tego sam władny jest się od nich uwolnić.

Działania te (a z nimi „próby”) przebiegają wedle pewnego porządku, ściśle określonego samą strukturą umysłu, która okazuje się strukturą mandali Buddy Wairoczany, jak przedstawiają ją thanki, słynne malowidła tybetańskie. Tak na przykład każda z kolejno ukazujących się postaci Buddów mandali symbolizuje jakąś władzę umysłu, jakiś rodzaj energii psychicznej (w jej aspektach pozytywnych i negatywnych), jakiś składnik osobowości. W tradycji tybetańskiej podkreśla się, że wygląd tych postaci nie jest całkowicie arbitralną kreacją wyobraźni, lecz że ściśle odpowiada on rodzajowi symbolizowanej energii. Dotyczy to też innych zjaw: upiórów, demonów, diabolic o przerażających i dziwacznych kształtach jak na płótnach Boscha, zjaw emanowanych przez centra energetyczne (czakry) położone wzdłuż *awadhuti*, centralnego kanału energetycznego w ciele człowieka.

Zbiega się to wszystko z konstatacjami nowoczesnej psychologii, która odnajduje w owych kształtach formy archetypiczne, pojawiające się regularnie w snach czy pewnych stanach patologicznych u różnych ludzi.

W *Bar-do Thos-grol* wszystkie postacie występują na ogół pod imionami stanowiącymi kalki imion analogicznych sanskryckich bóstw panteonu hinduistycznego i tantrycznego, toteż w tekście przekładu daję je konsekwentnie właśnie w wersjach sanskryckich, dla łatwiejszej identyfikacji w innych źródłach. Ze względu na ścisłość naukową najlepiej byłoby je transliterować wedle przyjętego w indologii systemu. Niestety, z powodów technicznych zmuszony jestem do podawania ich w przybliżonej transkrypcji fonetycznej. Dotyczy to również pewnych sanskryckich i tybetańskich terminów technicznych, nie mających dokładnych odpowiedników w językach europejskich, terminów, które objaśniam pokrótce w przypisach. Są one sanskryckie, o ile nie zaznaczono inaczej. Słowa w nawiasach kwadratowych nie mają odpowiedników w oryginale; dodałem je dla jasności.

Przekład niniejszy obejmuje tekst podstawowy *Bar-do Thos-grol Chen-mo* (Wielkie Wyzwolenie z Bar-do przez Słuchanie), który składa się z trzech części i kilku tekstów towarzyszących, mniej istotnych.

Dedykuję go z wdzięcznością moim przyjaciom z krakowskiej sanghi Kagyut. *Bkra-sis-sog*. (Niech to będzie na szczęście).

Kraków, październik-listopad 1984

---

<sup>4</sup> Tym słowem, wziętym z nowoczesnej psychologii, Francesca Fremantle oddaje tyb. snang. Według mnie jest ono dość jaskrawym anachronizmem w tekście bądź co bądź bardzo leciwym. Dlatego sam wolałem raczej „emanacje”.

# Uwagi od redakcji mahajana.net

**Uwaga.** Niniejsze tłumaczenie ma charakter literacki, nie było ono przygotowywane pod kątem praktyki buddyjskiej.

Tekst pochodzi z zasobów [Polskiej Biblioteki Internetowej](#). Na stronach PBI nie ma jednak słowa wstępnego od tłumacza, ani informacji o nim samym, nie ma również przypisów. Wszystko to zostało uzupełnione przez redakcję, która wykonała również drobne poprawki i korektę tekstu.

---

## 1 Pouczenie o samowyzwoleniu się z Bar-do w chwili śmierci

KSIEGA GŁĘBOKIEJ NAUKI JASNO PRZYPOMINAJĄCA WIELKIE  
WYZWOLENIE Z BAR-DO DHARMATY<sup>5</sup> SPOD WŁADZY STRAŻNIKÓW  
GNIEWNYCH ORAZ SPOKOJNYCH<sup>6</sup>

*Pokłon wszystkim guru, Trikaji<sup>7</sup>,  
Padmasambhawie, który pojawił się,  
aby mieć w pieczy wszelkie stworzenie,  
i bóstwom lotosu gniewnym oraz spokojnym,  
i doskonałej Sambhogakaji,  
pokłon bezbrzeżnej Dharmakaji Buddy Amitabhy!*

Ta metoda Wielkiego Wyzwolenia z Bar-do, przeznaczona dla joginów o średnich zdolnościach, ma sens potrójny: wstępny, podstawowy i końcowy.

---

<sup>5</sup> Dharmata znaczy „zasada, istota rzeczy” i jest synonimem Śunjaty, będącej ostateczną naturą wszystkiego, niepochwytą dla kategorii rozumu, definiowaną jedynie negatywnie i możliwą do urzeczywistnienia w pewnych rodzajach medytacji (np. Mahamudra). Dharmata to również ostateczna natura umysłu – świetlista, nieobjęta przestrzeń.

<sup>6</sup> Postacie bóstw tantrycznych o wyglądzie łagodnym oraz przerażającym, pojawiające się w medytacji i w bar-do; są one w istocie projekcjami umysłu podmiotu i symbolizują różne tegoż umysłu władze, skażenia i podświadome skłonności.

<sup>7</sup> „Trzy ciała” (kaja): Dharmakaja (ciało Dharmy, abstrakcyjna ostateczna natura Buddy); Sambhogakaja (ciało przyjemności, używania) – pośrednik między Buddą a ludźmi, przekazujący Naukę; Nirmanakaja (ciało przejawione, widzialne ciało Buddy).

Wstępny dotyczy sposobu wyzwolenia człowieka z krwi i kości. Najpierw należy przyswoić sobie pouczenia, z których pomocą ci o najwyższych zdolnościach niezawodnie osiągną wyzwolenie. Jeśli go nie osiągną, trzeba się uciec do samowyzwolenia drogą przeniesienia świadomości<sup>8</sup> w Bar-do Chwili Śmierci. Tym sposobem joginowie o przeciętnych zdolnościach niezawodnie dostępują wyzwolenia.

Gdy okaże się to niemożliwe, należy usilnie praktykować tę oto metodę osiągnięcia Wielkiego Wyzwolenia z Bar-do Dharmaty poprzez Słuchanie.

Najpierw jogin powinien obserwować wszystkie stopniowo przychodzące oznaki umieryania, wedle Samowyzwolenia, [jakie chce uzyskać]. Kiedy wszystkie one są już wyraźne i niewątpliwe, należy dokonać samowyzwalającego przeniesienia świadomości. Jeśli to się uda, zbędne się staje recytowanie tego *Wyzwolenia przez Słuchanie*. Gdy jednak nie dochodzi do przeniesienia świadomości, trzeba głośno i wyraźnie odczytać tekst tego *Wyzwolenia przez Słuchanie* obok ciała zmarłego. Jeśli ciała już nie ma, to siedząc na łożu zmarłego albo na jego krześle należy przemawiać z całą mocą prawdy i przywoływać jego świadomość wyobrażając sobie, że siedzi naprzeciwko i słucha. Wówczas zgromadzeni bliscy, krewni i przyjaciele nie powinni wznosić głośnych okrzyków bóleści ani lamentów; powinno się ich usunąć.

Jeżeli ciała nie zabrano, a tchnienie zewnętrzne już ustało, to – nim ustanie tchnienie wewnętrzne<sup>9</sup> – guru zmarłego, jego brat w Dharmie<sup>10</sup> lub ktoś z tych, których lubił i którym ufał, powinien mu odczytać ten tekst *Wielkiego Wyzwolenia*, przystawiając usta do jego ucha, lecz nie dotykając go.

Prawdziwe pouczenie o wyzwoleniu przez słuchanie.

Jeśli są możliwości, należy złożyć obfite ofiary Trzem Klejnotom<sup>11</sup>. Gdy możliwości nie ma, trzeba przygotować w myśli przedmiot ofiary i obficie uzupełnić go w bezmiernej wyobraźni wzrokowej. Potem trzeba siedem albo trzy razy wyrecytować błaganie przyzywające na pomoc buddów i bodhisattwów. Następnie wypowiedzieć należy głosem dobitnym błaganie do Strasznych Strażników Bar-do, błaganie o wyrwanie z wąskiego przesmyku bar-do i błaganie *Głównych Strof Bar-do*, po czym odczytać – siedmiokroć albo trzykroć, stosownie do okoliczności – ten tekst *Wielkiego Wyzwolenia przez Słuchanie*. Pozwala on rozpoznać trzy rodzaje bar-do: światłość Bar-do Chwili Śmierci, wielkie i jasne widzenie w Bar-do Dharmaty i Bar-do Życia; tu stosowne wskazówki umożliwiają zamykanie bram łona.

Najpierw pouczenie o światłości Bar-do Chwili Śmierci.

Nieraz nawet człowiek o bystrym rozumie nie potrafi jej rozpoznać. Zwykli ludzie, nawet jeśli są do tego zdolni, to przecież z powodu słabego obeznania z praktyką medytacji – potrzebują wszelkiego rodzaju wskazówek. Po odczytaniu im [tekstu] rozpoznają oni główną światłość i unikając bar-do, szybko i łatwo osiągną nie zrodzoną Dharmakaję.

<sup>8</sup> Tyb. *'pho-ba*. Praktykowana przez joginów w chwili śmierci specjalna technika przenoszenia świadomości poza dotychczasowe ciało; zapewnia ona dobre ponowne narodziny.

<sup>9</sup> Tyb. *phyi*; może znaczyć „zewnętrzne”, jak i „ostatnie”.

<sup>10</sup> Czyli uczeń tego samego guru.

<sup>11</sup> Dharma (Nauka), Budda i Sangha (wspólnota wyznawców).

Najlepiej jeśli przy zmarłym będzie obecny jego główny guru, którego prosił o pouczenie. Jeśli nie on – to brat w Dharmie zmarłego, z którym składał on śluby Samaji<sup>12</sup>. Gdyby i jego nie było, to ktoś z braci duchowych w tej samej tradycji Dharmy<sup>13</sup>.

Gdyby wszelako nie doszło do zetknięcia się z żadnym z nich, to ktoś umiejący dobrze recytować powinien wielokrotnie, głosem dobitnym i wyraźnym, przeczytać ten tekst. Wskutek tego zmarły przypomni sobie udzielone przez guru wskazówki, jak rozpoznawać ową jasność, i natychmiast, rozpoznawszy światłość główną, osiągnie wyzwolenie.

Czas recytacji. Gdy ustanie dech zewnętrzny, prana<sup>14</sup> rozplywa się w dhuti<sup>15</sup> Wiedzy<sup>16</sup>, pojawia się natomiast świetliste tchnienie świadomości. Potem prana powraca, spływa do lewej i prawej nadi<sup>17</sup> i ukazują się na ścieżkach bar-do w formie zjaw; dlatego należy kontynuować recytację, zanim prana wejdzie w lewą i prawą nadi. Czas, kiedy ustał już dech zewnętrzny, ale pozostał jeszcze dech wewnętrzny, trwa mniej więcej tyle, ile trzeba na zjedzenie krótkiego posiłku.

A oto sposób pouczenia: najlepiej, jeśli wyrzucenie świadomości<sup>18</sup> nastąpi na chwilę przed ustaniem oddechu. Jeśli wszakże nie uda się to, wyrzec trzeba następujące słowa:

Szlachetny synu (*wymienić imię*), któremu teraz przyszło szukać drogi!  
Gdy tylko przestaniesz oddychać, pojawi się przed tobą tak zwana Główna  
Jasność Pierwszego Bar-do, której znaczenie wcześniej zostało ci objaśnione  
przez guru! A gdy ustanie twój dech zewnętrzny, zaświta przed tobą Dharmata  
wyrazista jak pusta przestrzeń nieba, jasna, świetlista, pozbawiona krańców  
i środka – nagi, wolny od zanieczyszczeń umysł. Rozpoznawaj ją wówczas  
i wstępuj w jej sferę! Wtedy i ja ci ją pokażę!

Nim ustanie oddech zewnętrzny, trzeba kilka razy wypowiedzieć te słowa do ucha zmarłego i wrazić mu je w umysł. Potem, na chwilę przed ustaniem tchu zewnętrznego, należy ułożyć go prawym bokiem na ziemi, w „pozycji lwa”<sup>19</sup>, i nacisnąć mocno dwie pulsujące „żyły snu”, aby nie nabrzmiwały. Gdy przestaną nabrzmiwać, mocno nacisnąć. Wówczas prana zatrzyma się w dhuti i nie będzie mogła powrócić, na pewno zaś skieruje się ku otworowi Brahmy<sup>20</sup>. Wtedy [trzeba] udzielić pouczenia.

<sup>12</sup> Uroczyste śluby, dotyczące praktykowania Dharmy i medytacji.

<sup>13</sup> Chodzi tu o różne odmiany buddyzmu w Tybecie; Ningma, Kagyut, Gelug, Kadam itd.

<sup>14</sup> Dosłownie: „dech, tchnienie”; symbol energii życiowej.

<sup>15</sup> Dhuti (albo awadhuti) to w systemie Jogi centralny przewód energetyczny w ciele człowieka, łączący poszczególne ośrodki energetyczne, tak zwane czakry.

<sup>16</sup> Chodzi tu o Wiedzę Transcendentną o ostatecznej naturze wszystkiego (Śunjata), realizowaną w medytacji.

<sup>17</sup> Boczne kanały energetyczne, po obu stronach awadhuti.

<sup>18</sup> Chodzi tu o świadomość stanowiącą o naszej tożsamości osobowej, wyrzucaną (celowo) przez otwór w szczycie czaszki (*randhra*), tak by mogła wcielić się w nowy byt, zgodnie z naszym życzeniem. Czynność ta nazywa się po tybetańsku *'pho-ba*.

<sup>19</sup> Pozycja leżąca, na boku, z prawe dłonią pod głową. W takiej pozycji miał umrzeć Budda Siakjamuni.

<sup>20</sup> Brahmarandhra, otwór na ciemieniu, którym kończy się awadhuti.

To właśnie jest tak zwane Pierwsze Bar-do – Światłość Dharmaty. Wszystkim istotom objawia się wolny od jakichkolwiek zniekształceń Umysł Dharmakaji.

W czasie, gdy tchnienie zewnętrzne ustaje, lecz wewnętrzne – jeszcze nie, prana przepływa się w awadhuti. Zwykli ludzie powiadają, że wtedy właśnie traci się świadomość. Nie wiadomo dokładnie, jak długo to trwa: zależy to od dobrego albo złego stanu naczynia<sup>21</sup>, od stopnia przyswojenia sobie nauk i od umiejętności skupienia w medytacji. U tych, których naczynie było dobre, trwać to może długo. W ich pouczenie trzeba wkładać wiele wysiłku; aż do chwili, gdy w otworach pojawi się ropny wyciek, trzeba powtarzać wskazówki. W przypadku ludzi bardzo nieprawych i o złych naczyniach czas ten nie bywa dłuższy niż pstryknięcie palcami; w niektórych innych – niż spożycie małego posiłku. Suty i Tantry twierdzą na ogół, że zanik świadomości trwa cztery i pół doby<sup>22</sup>. Skoro jest zazwyczaj tak, że nieświadomość trwa przez cztery i pół doby, to przez ten czas należy starać się pilnie o pokazanie światłości.

Sposób pouczenia. Jeśli zmarły potrafi, to niech działa samodzielnie podług wyżej podanych wskazówek. Jeśli nie potrafi, to niech guru, uczeń, brat w Dharmie lub przyjaciel, duchem i umysłem złączony z nim, siądzie obok i recytuje wyraźnie: „Teraz ziemia przestacza się w wodę, woda w ogień, ogień w pranę, prana – w czystą świadomość”. Znaki te występować będą stopniowo, a gdy się dopełnią i nastąpi zatrzymanie [oddechu], taką myśl należy powziąć: „Szlachetny synu! (albo, jeśli jest to guru) Czcigodny mistrzu! Racz zapanować nad chwiejnym umysłem!”. (Powiedzieć mu to do ucha, po cichu). Jeżeli zaś jest to brat w Dharmie lub przyjaciel albo ktoś inny, zawołać go po imieniu i tak mówić:

Szlachetny synu! Oto przyszedł na ciebie czas tego, co nazywają śmiercią, i stoisz w jej obliczu. Dlatego myśli twoje niech będą takie: „Ach, skoro przyszedł na mnie czas śmierci i stoję w jej obliczu, to wobec tej mojej śmierci umysł swój napełniam jedynie miłością, współczuciem i Bodhicittą<sup>23</sup>; obym dla dobra wszystkich czujących istot, podobnych w liczbie nieobjętym niebiosom, osiągnął stan Buddy! i wszystko, co zaistnieje w moim umyśle, a szczególnie obecne moje myśli, niech obróci się na dobro wszelkich czujących istot. Niechaj w jasności śmierci rozpoznam Dharmakaję i w jej sferze niech mi będzie dane osiągnąć najwyższe urzeczywistnienie Mahamudry<sup>24</sup>, dla pożytku wszystkich czujących istot! A jeśli bym tego nie osiągnął, to obym w bar-do

---

<sup>21</sup> Tyb. *rten*. Chodzi tu zarówno o całe ciało adepta, jak i dhuti oraz nadi; ich stan zależy od stopnia wyćwiczenia w medytacji.

<sup>22</sup> W oryginale *zhaq phyed dang bzhl*, co może znaczyć również „trzy i pół doby”. Zwraca uwagę fakt, że jest to akurat połowa tygodnia

<sup>23</sup> „Myśl o Oświeceniu” – jeden ze składników medytacji w buddyźmie mahajany; towarzyszy jej intencja zdobycia oświecenia w interesie wszystkich istot żyjących.

<sup>24</sup> „Wielka Pieczęć” albo „Wielki Symbol”. Praktyka medytacyjna buddyźmu tantrycznego, obejmująca całość doświadczenia egzystencjalnego adepta. Dochodzi wówczas do zjednoczenia Miłosierdzia i Wiedzy (Karuna i Pradźnia; Innymi ich aspektami są Metoda i Pustka – Upaja i Śunjata), czyli męskiego i żeńskiego elementu praktyki, symbolizowanych odpowiednio przez postać któregoś z Buddów (tyb. *Jab* – „ojciec”) w uścisku miłosnym ze swoją Małżonką (tyb. *Jum* – „matka”).

mógł poznać, że jestem w bar-do. Urzeczywistniając Mahamudrakaję poprzez jogę bar-do, wszelkimi sposobami pragnę działać dla dobra wszelkich istot czujących, nieskończonych w liczbie swej jak niebo!”. Nie porzucając takich właśnie rodzących się w umyśle pragnień, przypominaj sobie wcześniej otrzymane pouczenia o praktyce medytacyjnej!

Wypowiedziawszy te słowa wyraźnie, ustami przytkniętymi do ucha umierającego, i nie pozwalając nawet na chwilę zachwiać się jego uwadze, trzeba pilnie obserwować. Gdy zewnętrzny oddech już ustał, nacisnąć mocno „żyłę snu” i wyraźnymi słowami wyrzec (jeśli jest to guru albo jakiś wyższy rangą od recytującego przewodnik duchowy): „Czcigodny mistrzu, oto ukazuje ci się teraz główny, najważniejszy blask; zechciej go rozpoznać! Racz obserwować go uważnie!” (tak też trzeba pouczać wszystkich innych).

Szlachetny synu (*wymienić imię*), słuchaj mnie! Oto pojawia się teraz przed tobą nieskazitelna światłość Dharmaty. Rozpoznaj ją! Szlachetny synu, to, co teraz postrzegasz jako świetlistą pustą istność, coś pozbawionego przymiotów takich jak kształt, kolor czy ciało – ta więc pusta świetlistość to twój własny umysł, Dharmata Samantabhadri. Gdy zaś równocześnie z tą ukaże się druga jasność, nie zrodzona z niczego, czysta, lśniąca, wyrazista, rozedrgana – wiedz, że jest to [twój] Umysł – Budda Samantabhadra. Ten twój umysł – pusta jasność, nie utworzona z jakiegokolwiek substancji, a także ten twój umysł trwający w stanie rozedrganej świetlistości – tworzą nierozzerwalną istność; nie zróżnicowana jasność i pustka trwająca w wielkim snopie światła, nie znająca narodzin ni śmierci – to Budda Niezmienny Blask. Rozpoznanie go wystarczy ci [do wyzwolenia].

Gdy rozpoznasz jasną istotę własnego umysłu jako Budde, to spoglądanie w głąb umysłu będzie kontemplacją Buddy.

Wypowiedzieć to [należy] trzy do siedmiu razy, słowami wyraźnymi.

Pierwszy stopień: przypomnienie wcześniejszych pouczeń guru, jak rozpoznawać. Drugi stopień: zmarły zdany jest na samodzielne rozpoznanie światłości własnego czystego umysłu. Trzeci stopień: rozpoznawszy siebie samego i połączywszy się nierozdzielnie z Dharmakają, niezawodnie osiąga wyzwolenie.

Tym sposobem, rozpoznawszy pierwszą światłość, zyskuje wyzwolenie. Ale jeśli zachodzi obawa, że [zmarły] nie rozpozna tej pierwszej światłości – pojawi się jeszcze tak zwana światłość wtórna; przyjdzie ona po ustaniu tchu zewnętrznego i upłynięciu czasu potrzebnego do spożycia małego posiłku.

Stosownie do dobrego lub złego karmana prana wpadnie do któregoś z lewych lub prawych kanałów i wyjdzie którymś z otworów; nagle pojawi się jasna świadomość. Jeśli mówimy, że trwa to tyle, ile trzeba na zjedzenie posiłku, to znaczy, że zależy to od stanu naczynia i obznajmienia z praktyką.

Wówczas świadomość zmarłego wydostaje się na zewnątrz i nie wie on już, czy umarł, czy nie. Widzi, jak przedtem, postaci bliskich, krewnych, słyszy nawet płacz i krzyki.

Nie pojawiają się jednak jeszcze przeraźliwe zjawy karmiczne i jeszcze nie nadszedł wielki lęk przed Jamą, Panem Śmierci. Znowu należy recytować pouczenia i wskazówki. Są dwa ich rodzaje, stosownie do stopnia medytacji: wypełnienia i tworzenia w wyobraźni<sup>25</sup>. Jeśli idzie o stopień wypełnienia – należy trzykrotnie zawołać [zmarłego] po imieniu i recytować ustawicznie podane wyżej sposoby rozpoznawania światłości. W przypadku stopnia tworzenia w wyobraźni należy odczytywać *sadhanę*<sup>26</sup> i opis jego *Yidama*<sup>27</sup>:

Szlachetny synu, medytuj nad twoim *Yidamem*! Skup swoją uwagę! Skoncentruj się na *Yidamie*! Jego pojawiającą się formę wyobrażaj sobie jako pozabawioną samodzielnego jestestwa, niby odbicie księżyca w wodzie! Nie miej go za formę rzeczywistą!

Wypowiedzieć to wyraźnie i jasno. Jeśli zmarły był prostym człowiekiem:

Medytuj nad Panem Wielkiego Miłosierdzia<sup>28</sup>!

Tak ma go pouczać. Po takich wskazówkach nawet ci, którzy nie rozpoznali *bar-do*, teraz na pewno je rozpoznają.

Jeśli za życia zmarły otrzymał wskazówki od guru, lecz słabo był obznajmiony z praktyką medytacji, nie potrafi samodzielnie poradzić sobie w *bar-do*; wówczas guru albo brat w *Dharmie* musi mu to rozjaśnić. Ale są też i tacy, którzy byli biegli w medytacji, lecz w chwili śmierci silna choroba przemogła ich i pomieszała im pamięć; takim nie pamiętającym trzeba koniecznie recytować te pouczenia. Zdarzają się też ludzie niegdyś obznajmieni z medytacją Ścieżki, którzy jednak złamali śluby i zaniedbali praktyk *Samaji*; grozi im trafienie do niższych sfer *samsary*<sup>29</sup>, toteż te pouczenia są im bardzo potrzebne.

Jeśliby zmarły zrozumiał w pierwszym *bar-do* – byłoby najlepiej; jeśli nie – wyraźna recytacja sprawi, że w drugim *bar-do* jego świadomość się rozbudzi, i osiągnie wyzwolenie.

W drugim *bar-do* świadomość nie wiedząca, czy umarł, czy nie, nagle się rozjaśnia. Jest to tak zwane „wyraźne ciało złudne”<sup>30</sup>. Wówczas, jeżeli pouczenie zostanie tam zrozumiane, spotyka się ono z *Dharmatą* – tak jak matka spotyka się z synem – i moc *karmana* nie powiedzie go na manowce. Podobnie promienie słońca zwyciężają mrok. Światłość drogi przemaga potęgę *karmana* i następuje wyzwolenie. Tak więc owo tak zwane drugie *bar-do*

---

<sup>25</sup> *Sampannakrama* i *utpannakrama* – dwa stadia medytacji. *Utpannakrama* polega na tworzeniu w wyobraźni (wizualizacji) postaci bóstw i utożsamianiu się z nimi, w fazie *sampannakramy* ma miejsce doświadczenie rozpływania się tych kształtów w świetlistej przestrzeni.

<sup>26</sup> Instrukcja dotycząca sposobu medytowania oraz opis bóstw będących jej przedmiotem.

<sup>27</sup> „Bóstwo opiekuńcze” adepta, wybrane dlań przez guru tak, aby jak najlepiej odpowiadało psychofizycznej strukturze adepta, jego skłonnościom itd.

<sup>28</sup> Przydomek *bodhisattwy* *Awalokiteśwary*.

<sup>29</sup> *Samsara*, czyli odwieczny kołowrót stawania się i przemijania form bytu, dzieli się w tradycji buddyjskiej na sześć sfer: bogów, asurów (nie-bogów), ludzi, pretów (tyb. *yi-dag* – wygłodniałe upiory), zwierząt i piekieł.

<sup>30</sup> *Majaśarira*, zjawiająca formę naszego ciała, a będąca projekcją (emanacją) naszego umysłu, jego podświadomych skłonności.

pojawia się na drodze „ciała umysłu”, a władza poznania krąży, jak przedtem, w obszarze zmysłu słuchu. Jeśli wówczas dotrze doń pouczenie, cel będzie osiągnięty. Nie pojawiają się jeszcze karmiczne emanacje, toteż [zmarły] może się udać, dokądkolwiek zechce, wedle swej woli.

Tak więc, jeśli nie rozpozna głównej światłości, to rozpozna jednak światłość drugiego bar-do i uzyska wyzwolenie. Jeżeli zaś i tym razem nie uzyska wyzwolenia, pojawi się przed nim tak zwane trzecie bar-do, Bar-do Dharmaty.

Z trzeciego bar-do wyłonią się omamy karmiczne. Wówczas bardzo jest ważne odczytywanie *Wielkiego Pouczenia o Bar-do Dharmaty*; jego moc i korzystne działanie są ogromne.

Wszyscy bliscy płaczą wówczas, wznoszą krzyki i lamenty, zabierają mu pożywienie, ściągają zeń ubranie, zamiatają wokół łoża. Chociaż on sam ich widzi, oni go nie widzą, on słyszy, że mówią do niego, lecz oni nie słyszą jego głosu. Z sercem zasmuconym odchodzi.

Wówczas pojawiają się dźwięki, blask i promienie światła, on zaś omdlewa z potrójnego strachu, przerażenia i trwogi. Wtedy trzeba recytować *Wielkie Pouczenie o Bar-do Dharmaty*. Zawoławszy zmarłego po imieniu, jasno i wyraźnie należy mówić te słowa:

Szlachetny synu, natęż swoje władze i słuchaj z niezachwianą uwagą! Bar-do ma sześć form. Jakich? [Pierwsze:] Bar-do Własnych Twoich Narodzin, [drugie:] Bar-do Marzenia Sennego, [trzecie:] Bar-do Głębokiej, Nieporuszonej Samadhi<sup>31</sup>, [czwarte:] Bar-do Chwili Śmierci, [piąte:] Bar-do Dharmaty i [szóste:] Bar-do Życia – razem sześć.

Szlachetny synu, tobie przypadły w udziale trzy – Bar-do Chwili Śmierci, Bar-do Dharmaty i Bar-do Życia; pojawiają się one przed tobą.

Aż do wczoraj pojawiała się przed tobą – w Bar-do Chwili Śmierci – światłość Dharmaty; nie rozpoznałeś jej właściwie, dlatego musiałeś w nim błędzić. Teraz tworzy się przed tobą dwoje bar-do: Dharmaty i Życia. Natężając całą uwagę, staraj się dobrze zapamiętać udzielone przeze mnie wskazówki!

Szlachetny synu, teraz oto przyszła na ciebie tak zwana chwila śmierci. Odchodzisz z tego świata na drugą stronę, ale nie jesteś w tym jedyny. Zdarza się to wszystkim. Nie pożądaj już i nie tęsknij do tego życia. Gdybyś jednak pożądał go i tęsknił doń, nie będziesz mógł tutaj trwać; nie wyzwolisz się z ustawicznego błędzenia po kolisku samsary. Nie hołduj przywiązaniu! Nie hołduj żądzom! Postępuj myślą za Trzema Klejnotami!

Szlachetny synu, choćby w tym Bar-do Dharmaty stanęły przed tobą najprzeróżniejsze straszliwe i okropne zjawy, nie zapominaj tego, co ci powiedziano. Sens tych słów zakarbuj sobie dobrze w umyśle i stosownie do niego idź dalej.

Na tym polega rozpoznawanie.

---

<sup>31</sup> Głęboka medytacja.

„Ach, teraz oto pojawia się przede mną Bar-do Dharmaty; odrzucam wszelkie gniewne, straszne i przerażające widziadła i pojmuję, że to, co widzę, to moje własne emanacje; wiem też, że w taki właśnie sposób przejawia się bar-do. W tej chwili, gdy przyszło na mnie niebezpieczeństwo, że nie osiągnę głównego celu, nie będę poddawać się lękowi przed tłumem widziadeł spokojnych i gniewnych!” – mówiąc te słowa głosem dobitnym i jasnym, pomny ich znaczenia, postępuj dalej. W ten sposób nie zapomnisz, na czym polega niezawodne rozpoznawanie wszelkich zjaw jako twych własnych tworów.

Szlachetny synu! W chwili, gdy rozdzielają się twoje ciało i duch, ujrzysz czystą Dharmatę: jej zjawa jest niewielka, jaskrawo błyszcząca. Jej połysk wprowi cię w wielki, trwożny niepokój. Pojawi się ona przed tobą na kształt roziskrzonego mirażu ponad równiną w czas letniego skwaru. Nie bój się jej! Nie trwój się nią! Nie wpadaj w panikę! Zrozum, że jest to tylko kształt własnej twojej Dharmaty.

Z wnętrza blasku wybiegnie potężny głos Dharmaty – silny niby grzmot. Rozbrzmi on jak dudnienie tysiąca piorunów naraz i zahuczy rozgłośnie. Ale wiedz i zrozum, że jest to także głos własnej twojej Dharmaty, i dlatego nie trwój się nim, nie przerażaj ani nie wpadaj w panikę! Posiadasz jedynie to, co zwą „ciałem umysłowym” zakorzenionych niedobrych skłonności<sup>32</sup>, które nie ma kształtów z krwi i mięsa. Dlatego te trzy – dźwięki, blask i promienie nie mogą ci uczynić żadnej krzywdy, nie mogą cię przyprawić o śmierć. Możesz je uznać po prostu za widziadła powstające w tobie samym. Wiedz, że to jest bar-do.

Szlachetny synu, jeśli nie umiesz rozpoznać własnych emanacji, to, jakkolwiek w ludzkim świecie oddawałeś się medytacjom, teraz nie potrafisz przyswoić sobie tych pouczeń; przerażą cię te światłości, rozgniewają dźwięki, wystraszą promienie. Nie pojmiesz istoty wskazówek, nie rozpoznasz natury tych trzech – dźwięków, światłości i promieni, i nadal będziesz błąkał się w samsarze.

Szlachetny synu! Po czterech i pół dnia nieświadomości odejdziesz stąd. Ale gdy się z niej przeckniesz i będziesz się pytał: „Cóż to było ze mną?” – zrozumiesz, że wszystko to jest bar-do.

Wówczas odwróci się koło samsary, wszystkie te emanacje będziesz widział jako jaśniejące formy cielesne. Cały przestwór niebios będzie jasnoblękitny i lśniący.

Wtedy ze Środkowej, Wszechobejmującej Krainy<sup>33</sup> wyłoni się Budda Wairocjana o ciele białej barwy, zasiadający na tronie Lwów. W dłoni dzierży

---

<sup>32</sup> Por. przyp. <sup>30</sup>. Chodzi tu zwłaszcza o niekorzystne nasze skłonności, zahamowania, pragnienia wyparte do podświadomości i będące źródłem neuroz.

<sup>33</sup> Ta i jej podobne następne poetyczne nazwy są nazwami nieb, w jakich bytują odpowiedni główni Buddowie mandali w liczbie pięciu, wymienieni w dalszym ciągu.

on koło o ośmiu szprychach. Ukaże się w uścisku ze swoją Małżonką<sup>34</sup>, panią Przewodu Niebios. Ponieważ w rzeczywistości bytuje on w siedlisku skandhy świadomości rozróżniającej<sup>35</sup>, błękitna światłość jest Mądrością Dharmadhatu<sup>36</sup>, jasną i czystą, a ów blask i lśnienie Buddy Wairoczały w uścisku z Małżonką wystrzela z ich serc ku tobie, tak zaś jest mocny, że twoje oczy nie będą go mogły znieść bez cierpienia. Razem z nim załśni ku tobie światło z dziedziny bogów – białe, bez połysku. Wówczas ty, powodowany mocą złego karmana, poczujesz wielki lęk i trwogę przed tą błękitną, połyskliwą Mądrością Dharmadhatu, i rzucisz się do ucieczki. Za to w umyśle twoim pojawi się sympatia do owego światła białej barwy, bez połysku. Ale nie powinienes wówczas czuć niechęci do tej najwyższej mądrości, przybranej w kolor niebieski, jaskrawy, świetlisty i połyskujący! Nie bój się jej, albowiem jest to Tathagata<sup>37</sup> świetlistej Mądrości Dharmadhatu. Pełen wiary i uwielbienia oddaj mu cześć! Zanoś doń błaganie myśląc o tym, że jest to blask współczucia Buddy Wairoczały! To sam Budda Wairoczała wychodzi ci na spotkanie w wąskim przesmyku bar-do. Jest to światłość współczucia Buddy Wairoczały! Toteż nie wzbudź w sobie sympatii do owego światła białej barwy bez połysku, ani przywiązania, ani namiętności! Albowiem jeśli poweźmiesz doń przywiązanie, będziesz odtąd błądzić w sferze bytu sześciordzielnego koliska samsary przeznaczonej dla bogów, i stanie się to wielką przeszkodą na twojej drodze do wyzwolenia. Dlatego nie patrz na to, lecz oddaj korny hołd połyskliwej, niebieskiej światłości. Mocno skup się w medytacji na Buddzie Wairoczały i wypowiedz – powtarzając za mną – tę żarliwą prośbę:

*Ach, gdy tak wskutek bezlitosnej Niewiedzy błędę w kolisku samsary,  
zechciej mnie powieść, czcigodny Buddo Wairoczały,  
świetlistą drogą Mądrości Dharmadhatu!  
Niechaj też mnie wspiera potężna pani, twoja Małżonka!  
Błagam, wyswobodź mnie ze straszliwego, wąskiego przesmyku bar-  
do!  
Wprowadź mnie do przezczystej sfery Spełnienia Buddy!*

Wypowiedziawszy to błaganie kornie i z wielkim Uwielbieniem zmarły świetlistą tęczę rozpłynie się w sercach Buddy Wairoczały i jego małżonki, i stanie się sambhogakają Buddy w środkowym, najwyższym niebie Akanisztha.

Ale jeśli, nawet otrzymawszy pouczenia, poczuje lęk przed tym blaskiem (wskutek działania zaciemniającej mocy występków, gniewu i namiętności) i ucieknie, i jeśli pomimo wymówienia tej żarliwej prośby pójdzie błędną drogą – to po dwóch dniach wyjdą mu na

---

<sup>34</sup> Por. przyp. <sup>24</sup>.

<sup>35</sup> Widźnianaskandha – jedna z pięciu skandh (zespołów zmysłowo-mentalnych) w buddyjskiej psychologii.

<sup>36</sup> Dharmadhatu – „przestrzeń, sfera Dharmy”; synonim Śunjaty

<sup>37</sup> Synonim Buddy.

spotkanie zastępy dewów<sup>38</sup> Wadźrasattwy<sup>39</sup> oraz złego karmana, wiodącego do piekieł. A oto pouczenie. Należy zawołać zmarłego po imieniu i wyrzec te słowa:

Szlachetny synu, słuchaj uważnie! W drugiej dobie pojawi się białe, jasne światło żywiołu wody. Wówczas we wschodniej stronie, z błękitnego Królestwa Wielkiej Radości ukaże się Budda Akszobhja o ciele barwy niebieskiej, trzymający w dłoni dordże<sup>40</sup> o pięciu ostrzach, siedzący na tronie Słonia i złączony uściskiem ze swoją Małżonką imieniem Buddhaloczana<sup>41</sup>. Towarzyszą im bodhisattwowie Kszitigarbha i Majtreja, mający obok siebie swe Małżonki – Lasja i Puszpa, tak że ukażą się jako sześcioro Buddów.

Z bytującego w siedzibie rupaskandhy<sup>42</sup> czystego, białego, połyskliwego światła Wiedzy Zwierciadlanej<sup>43</sup>, z serc Wadźrasattwy i jego Małżonki wystrzeli ku tobie blask, którego twoje oczy nie będą mogły znieść bez cierpienia. Razem z nim ukaże się u dołu światło z dziedziny piekielnej, o barwie dymu, bez połysku, obok owego blasku Mądrości. W tejże chwili, powodowany przemożną siłą gniewu i nienawiści, poczujesz wielki lęk i trwogę przed tym lśniącym białym blaskiem, i rzucisz się do ucieczki; poweźmiesz za to upodobanie do matowego światła z piekieł, koloru dymu. Wówczas opanuj strach przed owym białym, jasnym, czystym i lśniącym światłem, zrozum i wiedz, że jest to Mądrość! Kornie oddaj jej cześć i wzbudź w sobie wiarę, albowiem jest to blask miłosierdzia Wadźrasattwy! Oddając jej cześć pomyśl: „Oto moje schronienie” – i zanoś błagania. Sam Wadźrasattwa wyszedł ci na spotkanie w straszliwym bar-do. Żelaznym hakiem dla ciebie jest światło miłosierdzia Wadźrasattwy, przeto oddaj mu cześć i nie spoglądaj z upodobaniem na owo piekielne matowe światło barwy dymu, bo jest to pełna męki droga zaciemniających grzechów<sup>44</sup>, nagromadzonych przez twoje silne uczucia gniewu i nienawiści. Jeśli będziesz trwał w przywiązaniu do nich, wpadniesz w siedzibę piekielną, w bagno nieznośnych udreń; gdy już w nim ugrzęzniesz, nigdy się zeń nie wydostaniesz. Dlatego jest to wielka zawada na drodze ku wyzwoleniu. Nie spoglądaj więc nań, wyzbądź się gniewu i nienawiści, przywiązania i pożądań, lecz skieruj swe uwielbienie ku białemu, połyskliwemu i jasnemu światłu. Z całą mocą skoncentruj się na Wadźrasattwie i wypowiedz te oto słowa błagania:

---

<sup>38</sup> Bóstwo, pomniejszy bóg.

<sup>39</sup> „Istota Diamentowa”, imię Buddy Akszobhji.

<sup>40</sup> Tyb.; skr. *wajra* (diament, piorun) – cudowny oręż w kształcie sztyletu o dwu ostrzach, symbolizujący zwycięstwo nad Niewiedzą i wrogami Dharmy.

<sup>41</sup> „Oko Buddy”, czyli Wiedza Transcendentna.

<sup>42</sup> Skandha ciała, kształtu, empirycznej osobowości człowieka.

<sup>43</sup> Adarśanađzniana, zdolność postrzegania jasnego i obiektywnego.

<sup>44</sup> Szkodliwy wpływ tak zwanych grzechów polega głównie na powodowanych przez nie skażeniach naszego umysłu i umacnianiu błędnych mniemań (zwłaszcza co do prawdziwej natury ego i rzeczy).

*Ach, gdy tak błędzę po kolisku samsary  
wtrącony w nie przez własne silne namiętności,  
zechciej, Wadźrasattwo, poprowadzić mnie świetlistą drogą  
Mądrości czystej, podobnej zwierciadłu!  
Niechaj mnie też wspiera twoja czcigodna Małżonka, Buddhaloczana  
Wyzwól mnie, proszę, z wąskiego przesmyku  
strasznego bar-do!  
Zaprowadź mnie do pełnej skończonej doskonałości  
siedziby Buddów!*

Po wypowiedzeniu tego błagania z wielkim uwielbieniem i czcią [zmarły] rozplynie się świetlistą tęczą w sercu Wadźrasattwy i stanie się sambhogakają Buddy, w niebie Doskonałej Radości, na wschodzie.

Ale nawet po takim pouczeniu niektórzy, wskutek zbytnej wybujałości „ja” i skążeń występkami, poczują strach przed lśniącym żelaznym hakiem współczucia i uciekną. Dlatego trzeciego dnia zastępy dewów Buddy Rabnasambhawy wyjdą [mu] na spotkanie świetlistą drogą prowadzącą do sfery człowieczej. Pouczenie jest następujące. Trzeba zawołać zmarłego po imieniu i przemówić doń tymi słowy:

Szlachetny synu, słuchaj uważnie! Nadchodzi oto trzeci dzień, toteż pojawi się przed tobą jaskrawe światło żywiołu ziemi. W stronie południowej, z żółtego Królestwa Chwały ukaże się Budda Ratnasambhawa o ciele żółtej barwy, z drogocennym klejnotem<sup>45</sup> w dłoni, siedzący na tronie Rumaka, złączony w uścisku ze swoją Małżonką Mamaki. Tak się ukaże. Otaczający go bodhisattwowie Akaśagarbha i Samantabhadra będą mieli za towarzyszkę boginię o imionach Mała i Dhupa. Tak się pojawią z przestworu tęczy, blasku i światła, jako sześcioro Buddów.

Budda Ratnasambhawa wraz ze swoją Małżonką ukaże się w sferze Wedanaskandhy<sup>46</sup>, w jaskrawożółtym blasku Mądrości Zrównującej<sup>47</sup>, przyozdobiony drobnymi lśniącymi krążkami, a taki będzie promienisty i jaśniejący, że wzrok twój nie zniesie tego widoku. Z serca Ratnasambhawy i jego Małżonki wybiegnie ku tobie, prosto do twego serca, światło, którego nie wytrzyma oko. Jednocześnie do twojego serca wniknie ciemnoniebieskie bezpołyskliwe światło ze sfery człowieczej. Wówczas, za sprawą zbyt wybujałego „ja”, uczujesz wielki lęk i trwogę przed tym jaskrawym żółtym blaskiem i rzucisz się do ucieczki; tymczasem zrodzi się w tobie sympatia i przywiązanie do ciemnoniebieskiej, matowej światłości z człowieczej dziedziny samsary. Nie bój się i nie trwóż tego żółtego światła – jasnego, wyraźnego, błyszczącego i jaskrawego! Rozpoznań w nim Mądrość! Zaraz po tym spokojnie wstępuj w sferę

<sup>45</sup> Ratna; chodzi tu zwłaszcza o tak zwany Czintamani, klejnot spełniający życzenia.

<sup>46</sup> Skandha czucia, doznań (na przykład bólu lub przyjemności).

<sup>47</sup> Samatapradźnia, zapewniająca równowagę ducha jako przeciwwagę dla pychy.

Niedziałającej Mądrości. Poweźmij ku niej ufność i uwielbienie! Jeśli rozpoznasz w niej światłość własnego umysłu, to nawet nie oddając Jej czci ani nie wypowiadając słów błagania, stopisz się bez zróżnicowania ze wszystkimi tymi postaciami i światłościami, i osiągniesz oświecenie.

Jeżeli nawet nie rozpoznasz tego właśnie tak, to pomyśl, że jest to światłość miłosierdzia Buddy Ratnasambhawy i twoje schronienie. Myślą oddaj mu hołd i zmów błaganie. Ponieważ jest to lśniący żelazny hak miłosierdzia Buddy Ratnasambhawy, oddaj mu cześć.

Nie spoglądaj z upodobaniem na owo matowe ciemnoniebieskie światło z dziedziny ludzi, albowiem jest to pełna udręk droga zgromadzonych przez twoje nazbyt wybujałe „ja” złych skłonności. Jeśli ci się ona spodoba, trafisz nią do człowieczej dziedziny samsary i będziesz doświadczał wszelkich utrapień narodzin, starości, choroby i śmierci, i nigdy nie wydostaniesz się z samsary. To wielka zawada na drodze do wyzwolenia, a więc nie spoglądaj tam i wyzbądź się swego „ja”. Wyzbądź się zakorzenionych złych skłonności! Nie lgnij do nich! Porzuć pożądania! Oddaj cześć jaskrawemu, połyskliwemu złotemu światłu! Skup się usilnie na Ratnasambhawie i wypowiedz te oto słowa błagania:

*Ach, gdy tak błędzę po kolisku samsary  
wtrącony weń przez zbyt silne „ja”,  
zechciej, Buddo Ratnasambhawo, poprowadzić mnie  
światlistą drogą jasnej Mądrości Zrównującej!  
Niechaj mnie też wspiera Mamaki, czcigodna twoja Małżonka!  
Wyzwól mnie, proszę, z wąskiego przesmyku straszliwego bar-do!  
Zaprowadź mnie do pełnej skończonej doskonałości siedziby Bud-  
dów!*

Wypowiedziawszy to błaganie z wielką pokorą i uwielbieniem [zmarły] światlistą tęczę rozplynie się w sercach Buddy Ratnasambhawy i jego Małżonki, i stanie się sambhogakają Buddy w stronie południowej, w Królestwie Chwały/

Po takich pouczeniach nawet człowiek słabych sił bez wątpienia osiągnie wyzwolenie. Ale jeśli nawet po wielokroć bywał tak pouczany, lecz skutek wielkich przewin i sprzeniewierzenia się ślubom Samaji wyczerpał swoje korzystne możliwości – mimo wszystko teraz nie rozpozna właściwie; miotany mocą namiętności oraz skażeń od przewin poczuje strach przed dźwiękami i światłością, i zacznie uciekać.

Czwartego dnia jednak tłum dewów Buddy Amitabhy wyjdzie mu na spotkanie na światlistej drodze do sfery Yidagów, zgłodniałych upiorów – utworzonej przez karmą-  
na płynącego z namiętności i zawiści. Pouczenie jest takie. Trzeba zmarłego zawołać po imieniu i przemówić doń w te słowa:

Szlachetny synu, słuchaj uważnie! Nadszedł oto czwarty dzień, więc zjawi się przed tobą czerwone światło żywiołu ognia jako jaskrawy, wyraźny płomień. Wówczas w stronie zachodniej, z czerwonego obszaru nieba Sukhawati<sup>48</sup> wyłoni się Budda Amitabha o ciele barwy czerwonej, z lotosem w dłoni, siedzący na tronie Pawia i złączony uściskiem ze swoją najwyborniejszą małżonką imieniem Pandarawasini<sup>49</sup>. Tak się ukaże. Obok będzie miał bodhisattwów Awalokiteśwarę i Mańdżuśri, ich zaś towarzyszkami będą boginie Gita i Aloka, z tęczowego przestworu ukażą się jako sześcioro Buddów. Bytuje on w sferze Pradźniaskandhy<sup>50</sup>, w świetliście czerwonym i jaskrawym blasku Mądrości Rozróżniającej<sup>51</sup>, zdobnej w drobne kolorowe krążki. Jest jasny, świetlisty, lśniący i promienny.

Z serc Buddy Amitabhy i jego Małżonki wybiegnie ten blask prosto ku twemu sercu i wniknie weń, a żadne oko go nie wytrzyma. Niechaj cię on nie przeraża! Kiedy wespół z tym światłem mądrości pojawi się żółta, matowa poświata Yidagów, nie obdarzaj jej swoją życzliwością! Porzuć przywiązanie do niej!

Wtedy, skutkiem działania potężnych mocy pożądań i namiętności, poczujesz trwogę przed owym czerwonym, jaskrawym i lśniącym światłem, i rzucisz się do ucieczki. Natomiast zrodzi się w tobie upodobanie i przywiązanie do matowozółtej poświaty Yidagów. W owej chwili winienes w tym jaskrawym, lśniącym czerwonym świetle rozpoznać Mądrość, i nie bać się jej. Zaraz po tym spokojnie wstępuj w sferę Niedziałającej Mądrości i kornie oddaj jej cześć. Jeśli rozpoznasz w niej światłość własnej mądrości, to nawet nie oddając jej czci ani nie wypowiadając słów błagania – stopisz się bez zróżnicowania ze wszystkimi tymi postaciami i światłościami, i osiągniesz oświecenie. Jeżeli wszelako nie rozpoznasz jej tak właśnie, to pomyśl, że jest to światłość miłosierdzia Buddy Amitabhy i twoje schronienie. Myślą oddaj mu hołd i zmów błaganie; jest to blask żelaznego haka miłosierdzia Buddy Amitabhy. Oddaj mu kornie cześć, nie uciekaj! Ale choćbyś i uciekł, pozostaniecie nierozdzielni. Nie obawiaj się! Nie zwracaj swojej sympatii ku owemu matowemu żółtemu światłu Yidagów, albowiem jest to nader przykra droga zgubnych skłonności zgromadzonych przez twoje zbyt silne żądze i przywiązania. Jeśli ci się ona spodoba, stoczysz się po niej w sferę Yidagów i będziesz doświadczał Wszelkich nieznośnych udręk głodu i pragnienia. Jest to wielka przeszkoda na drodze do wyzwolenia, a więc nie przywiązuj się do niej i porzuć złe skłonności! Nie lgnij do nich! Oddaj cześć jaskrawemu, połyskliwemu czerwonemu światłu, mocno skup się w medytacji na Buddzie Amitabha w uścisku z Małżonką i wypowiedz te oto słowa błagania:

---

<sup>48</sup> „Pełne Szczęścia”.

<sup>49</sup> „W białych szatach”.

<sup>50</sup> Pradźniaskandha lub Samdźniaskandha – sfera wiedzy (świadomie) postrzegającej.

<sup>51</sup> Pratjawekszanadźniana.

*Ach, gdy tak błędę po kolisku samsary,  
wtrącony weń przez zbyt silne pożądania,  
zechciej, Buddo Amitabha, poprowadzić mnie  
światlistą drogą jasnej Mądrości Rozróżniającej!  
Niech mnie też wspiera Pandarawasini, twoja Małżonka!;  
Wyzwól mnie, proszę, z wąskiego przesmyku,  
strasznego bar-do!  
Zaprowadź mnie do pełnej najdoskonalszej rozkoszy;  
siedziby Buddów!*

Wypowiedziawszy to błaganie z wielką pokorą i uwielbieniem, [zmarły] rozplynie się świetlistą tęczą w sercach Buddy Amitabhy i jego Małżonki, i w stronie zachodniej, w dziedzinie Nieba Sukhawati, stanie się sambhogakają Buddy.

Postępując tak, nie sposób nie osiągnąć wyzwolenia. Skutkiem jednak hołdowania za życia złym skłonnościom i nawykom zmarły nie potrafi się ich wyzbyć bez reszty, toteż zły karman i zawiść sprawia, że zrodzi się w nim złość i lęk przed dźwiękami oraz światłem, tak że nie ułowi go żelazny hak miłosierdzia. Dlatego będzie się błąkał tam, gdzieś w dole, aż do piątego dnia.

Wtedy wyjdzie mu na spotkanie skąpany w blasku miłosierdzia tłum dewów Buddy Amoghasiddhi, kroczący jasną drogą asurów (nie-bogów), zbudowaną z zazdrości i udręki. Oto pouczenie. Trzeba zmarłego zawołać po imieniu i wyrzec te słowa:

Szlachetny synu, słuchaj uważnie! Piątego dnia ukaże ci się zielono światło czystego żywiołu wiatru, w stronie północnej zaś, z zielonego obszaru Nieba Najwyższych Pięter wyłoni się czcigodny Budda Amoghasiddhi, pan ze swoją świtą. Ciało jego jest barwy zielonej, w dłoni dzierży skrzyżowany podwójny dordże. Zasiada na tronie Garudy Sang-Sang<sup>52</sup>, złączony w uścisku ze swoją Małżonką, Samajatarą. Tak się ukaże, a obok niego dwaj bodhisattwowie – Wadżrapani i Sarwaniwaranawiskambhin. Ich towarzyszkami są boginie Gandha i Naiwedja. Ukażą się z tęczowego świetlistego przestworu jako sześcioro Buddów.

To jaskrawe zielone światło, bytujące w sferze Samskaraskandhy<sup>53</sup>, jest zielonym, lśniącym światłem Mądrości Czynnej i Wykonującej<sup>54</sup>; jej ostry połysk wzbudza niepokój. Z serc Buddy Amoghasiddhi i jego Małżonki, zdobnych w różnokolorowe krążki, wystrzeli ku tobie i wniknie w twoje serce ów blask nieznośny dla oczu. Nie lękaj się go, albowiem jest to gra twego własnego umysłu, przeto wstępuj w sferę wielkiego, nieporuszonego skupienia, wolnego od wszelkich dalszych i bliższych więzów namiętności i nienawiści.

<sup>52</sup> Mityczny ptak o skrzydłach i łapach ptasich a tułowiu ludzkim.

<sup>53</sup> Skandha obejmująca czynności emocjonalne i intelektualne, tworzące nasz obraz świata i określające naszą wobec niego Postawę. Odpowiedzialna za gromadzenie karmana.

<sup>54</sup> Krytjanusztanadźniana.

Jednocześnie z tym światłem Mądrości pojawi się przed tobą pozbawiona lśnienia, czerwona poświata z siedziby asurów, której źródłem jest zazdrość. Medytuj nad nią z zupełną obojętnością, wyzbyty namiętności i gniewu. Jeśli słaby umysłem, nie obdarzaj jej swoją życzliwością.

Wówczas, za sprawą przemożnej siły zazdrości, poczujesz strach przed tym jaskrawym, lśniącym zielonym blaskiem, i zaczniesz uciekać; za to poweźmiesz gorącą skłonność ku matowej, czerwonej poświacie z siedziby asurów. W owej chwili powinienes w jaskrawym, jasnym, błyszczącym świetle rozpoznać własną mądrość i porzucić lęk przed nią. Zaraz po tym spokojnie wstępuj w sferę Niedziałającej Mądrości Transcendentnej<sup>55</sup>, albowiem jest to światłość miłosierdzia Buddy Amoghasiddhi, twoje schronienie. Myślą oddaj mu kornie hołd i zanoś błagania. Ponieważ jest to tak zwana Mądrość Czynna i Wykonująca, lśniący żelazny hak miłosierdzia Buddy Amoghasiddhi, oddaj jej cześć i nie uciekaj! Lecz gdybyś nawet uciekł, pozostaniecie nierozdzielni. Przeto nie trwóż się jej! Nie lgnij do pozbawionej blasku światłości asurów, jest to bowiem pełna udreń droga karmana nagromadzonego przez twoją nadmierną zazdrość. Jeśli ją sobie upodobasz, wpadniesz do sfery bytu asurów, gdzie znosić będziesz niewypowiedziane katusze klótni, walki i współzawodnictwa. Wielka to przeszkoda na drodze do wyzwolenia, więc nie lgnij do tej drogi, odrzuć złe skłonności i nawyki! Odrzuć namiętności! Oddaj kornie cześć i uwielbienie zielonemu jaskrawemu światłu, całą mocą skup się w medytacji na Buddzie Amoghasiddhi i jego Małżonce, i wypowiedz to oto błaganie:

*Ach, gdy tak błędzę po kolisku samsary  
wtrącony weń przez własną nazbyt silną zazdrość,  
zechciej, Buddo Amoghasiddhi, poprowadzić mnie  
światlistą drogą jasnej Mądrości Czynnej i Wykonującej!  
Niechaj mnie też wspiera najwyborniejsza twa Małżonka, Samajata-  
ra!*

*Wyzwól mnie, proszę, z wąskiego przesmyku  
straszliwego bar-do!  
Zaprowadź mnie do pełnej najdoskonalszej rozkoszy  
siedziby Buddów!*

Wypowiedziawszy to błaganie z wielką pokorą i czcią, [zmarły] rozplynie się światlistą tęczą w sercach Buddy Amoghasiddhi i jego Małżonki, w północnej zaś stronie, w obszarze nieba Skończonej Doskonałości stanie się sambhogakają Buddy.

Jeśli zmarły, otrzymawszy takie wielokrotne i wielostopniowe wskazówki, przyswoi sobie choćby jedną i rozpozna choćby raz, to – nawet mimo osłabnięcia pomyślnej siły zasług dobrego karmana – musi dostąpić wyzwolenia.

---

<sup>55</sup> Pradžnia, mądrość dotycząca Śunjaty.

Ale pomimo otrzymania wielokrotnych pouczeń, skutkiem mnóstwa złych skłonności i nawyków, jakim hołdował za życia, i nieobznajmienia z jasną i czystą Wiedzą<sup>56</sup> – ta moc złych skłonności będzie ciągnąć go wstecz. Nie ułowi go błyszczący jasno, żelazny hak miłosierdzia; napełni go lęk i trwoga przed tą jasnością, więc błędnie będzie podążał w dół.

Potem, szóstego dnia, pojawi mu się jednocześnie wszystkich pięcioro Buddów z Małżonkami i orszakami. Razem też zajaśnieje owych. sześć światłości z sześciu sfer samsary. Oto pouczenie. Należy zawołać zmarłego po imieniu i te wyrzec słowa:

Szlachetny synu, słuchaj uważnie! Aż do wczoraj pojawiała się przed tobą, każda z osobna, pięć rodzajów jasności. Wbrew udzielonym ci wskazówkom, moc złych skłonności i nawyków sprawiła, że przejęły cię one zaślepieniem i lękiem; dlatego aż do wczoraj błąkałeś się po manowcu. Gdybyś był rozpoznał owych pięć rodzajów blasku Mądrości jako twoje własne emanacje, to w postaci którejś z pięciu rodzajów światłości rozpląnąłbyś się świetlistą tęczą i stałbyś się sambhogakają Buddy. Ale skoro nie rozpoznałeś, to błąkasz się tutaj. Patrz więc uważnie!

Teraz wyjdzie ci na spotkanie pięć rodzajów doskonałych światłości oraz zjawy tak zwanych czterech połączonych mądrości. Rozpoznaj je! Szlachetny synu, oto pod postacią czterech jaskrawych kolorowych jasności ukażą ci się cztery żywioły. Pośrodku, z obszaru nieba Wszechobejmującego Kręgu, ukaże się w postaci Jab-Jum Budda Wairoczana, jak to wcześniej powiedziano. Od strony wschodniej, z obszaru nieba Zupełnej Radości ukaże się Budda Wadzrasattwa w postaci Jab-Jum, wraz ze swoim orszakiem. W stronie południowej, z nieba Chwały ukaże się w postaci Jab-Jum Budda Ratnasambhawa ze swoim orszakiem. Po stronie zachodniej, z obszaru nieba Sukhawati, zbudowanego piętrami na kształt lotosu, ukaże się Budda Amitabha w postaci Jab-Jum, ze swoim orszakiem. Po stronie północnej, z obszaru nieba Najwyższej Doskonałości, ukaże się Budda Amoghasiddhi w postaci Jab-Jum, ze swoim orszakiem; wychynie on przed tobą ze świetlistej tęczy.

Szlachetny synu, dalej, za tymi pięcioma Jab-Jum Buddów, bram pilnują potężni gniewni strażnicy: Zwycięski<sup>57</sup>, Pan Śmierci<sup>58</sup>, Koński Grzbiet<sup>59</sup>, Węzowy Splot Nektaru<sup>60</sup>, oraz strażniczki: Dzierżąca Żelazny Hak<sup>61</sup>, Dzierżąca Arkan<sup>62</sup>, Dzierżąca Łańcuch<sup>63</sup>, Dzierżąca Dzwonek<sup>64</sup>, a także mędrcy: siedziby

---

<sup>56</sup> Por. przyp. <sup>55</sup>.

<sup>57</sup> Jina.

<sup>58</sup> Jamantaka.

<sup>59</sup> Hajagriwa.

<sup>60</sup> Amrytawarta albo Amrytakundali.

<sup>61</sup> Ankuśa.

<sup>62</sup> Paśa.

<sup>63</sup> Śrynkhała.

<sup>64</sup> Ghanta.

bogów – Indra, asurów – Wemacitra, ludzi – Siakjasimha, zwierząt – Dhruwasimha, Yidagów – Dźwałamukha oraz piekiel – Dharmaradża. Ukażą się oni w postaciach sześciu mędrców Buddy. Ukaże się też w postaci Jab-Jum Budda Samantabhadra i Samantabhadri – wspólny przodek duchowy wszystkich Buddów.

Gdy tłum czterdziestu dwu dewów sambhogakaji wychynie z wnętrza twego własnego serca, to – ponieważ ukazuje się on tobie – rozpoznaj go jako swoją własną czystą emanację.

Szlachetny synu! Wszystkie te obszary i królestwa niebios nie znajdują się w jakimkolwiek miejscu; w rzeczywistości są to cztery strony twego własnego serca i jego środek. Teraz zjawy te wychodzą na zewnątrz z głębi twego serca i ukazują się tobie. Nie wyłaniają się one z jakiegokolwiek innego miejsca, przeto rozpoznaj w nich odwieczną zręczną grę twego umysłu.

Szlachetny synu! Te postacie nie będą ani bardzo wielkie, ani bardzo małe; we wszystkich swoich częściach będą proporcjonalne. Każda z nich będzie mieć właściwe sobie wspaniałe szaty, kolor, pozę, mudrę i tron. Postaci owe rozmieszczone są w pięciu parach, każdą zaś z nich otacza aureola światłości. Szlachetni bodhisattwowie wybrani przez Ojca i ich szlachetne Małżonki wybrane przez Matkę ukażą się Wszyscy jednocześnie, jako doskonała mandala. Rozpoznaj ich jako twego Yidama!

Szlachetny synu, z serc tych pięciu grup Jab-Jum wybiegnie prosto ku twojemu sercu cienka jak nić, jasna i lśniąca niby promień słońca światłość zespolonych czterech Mądrości: najpierw serce Wairoczany połączy z twoim – niby tkanina – biały, połyskliwy, błyszczący i jaskrawy promień Wiedzy Dharmadhatu, wywołujący niepokój. Wewnątrz tej tkaniny świeci biały krążek, bardzo jasny i jaskrawy, niby dno zwierciadła. Ukaże się on w otoczeniu podobnych sobie drobnych krążków i plamek, nie będzie miał środka ani obwodu.

Z serca Wadźrasattwy wyłoni się Wiedza Zwierciadlana barwy niebieskiej, jasna; na jej i szacie będą widnieć, jako ozdoby, niebieskie krążki w kształcie odwróconej do góry dnem miseczki mniszej z lapis-lazuli.

Z serca Ratnasambhawy wyłoni się żółte, jaskrawe i błyszczące światło Mądrości Wyrównującej; jej szata zdobna jest w krążki żółte o kształcie miseczki mniszej ze złota, odwróconej do góry dnem.

Z serca Amitabhy wyłoni się czerwony jaskrawy blask Mądrości Rozróżniającej; jej szatę zdobią czerwone świetliste krążki o kształcie niby odwróconej do góry dnem miseczki mniszej z koralu. Jego barwa jest głęboką barwą mądrości, połyskliwy jest i lśniący, zdobny pięcioma takimiż krążkami. Ukażą się one jako nie mające obwodu ani środka.

Ukaże się też połączenie między tym kształtem a twoim sercem.

Szlachetny synu, wszystkie one są formami powstałymi ze zręcznej gry twego własnego umysłu; nie wywiodły się z czegokolwiek innego. Nie miej do nich

przywiązania, nie żyw też przed nimi obawy; spokojnie wstępuj w sferę myślenia pozbawionego refleksji<sup>65</sup>. Tam wszystkie owe postaci i światła roztopią się w tobie i osiągniesz oświecenie.

Szlachetny synu, zielony blask Mądrości Czynnej i Wykonującej nie ukaże ci się, bowiem nie dopełniła się jeszcze swobodna gra twojej własnej mądrości.

Szlachetny synu, wszystkie one są jakoby zwidami poczwórnej Mądrości i stanowią to, co nazywamy „podziemną drogą Wadźrasattwy”. Wówczas musisz sobie przypomnieć wskazówki i pouczenia, udzielone ci wcześniej przez guru. Jeżeli przypomnisz sobie ich sens, napełni cię ufność do wszystkich owych widzianych uprzednio zwidów, i będzie to jakby spotkanie matki z synem albo z przyjacielem z dawnych lat; rozpoznasz go, zaledwie go zoczysz, i wszelkie wątpliwości rozwieją się. Gdy zrozumiesz, że zwidy te od ciebie samego pochodzą – wstąpisz na jasną, niezmienną drogę Dharmaty. Skutkiem tej ufności zrodzi się w tobie nieporuszona samadhi, i roztopiwszy się w kształcie wielkiej, spontanicznej mądrości staniesz się sambhogakają Buddy, tak że już nie powrócisz [do samsary].

Szlachetny synu, razem ze światłem Mądrości zaświta przed tobą sześć rodzajów niewyraźnego, zwodniczego blasku. Jakich sześć? Pierwsze – białe, bezpołyskliwe światło z dziedziny bogów; drugie – czerwone, bezpołyskliwe światło z dziedziny asurów; trzecie – niebieskie, bezpołyskliwe światło z dziedziny ludzi; czwarte – zielone, bezpołyskliwe światło z dziedziny zwierząt; piąte – żółte, bezpołyskliwe światło z dziedziny Yidagów; szóste – popielate, bezpołyskliwe światło z otchłani piekielnej. Towarzyszyć one będą owym wyraźnym jaskrawym światłom Mądrości. Nie wolno ci wówczas obdarzać przywiązaniem i sympatią żadnego z nich, wstępuj spokojnie w sferę świadomości pozbawionej refleksji.

Jeżeli jednak przerazi cię jaskrawe światło Mądrości, pociągnie zaś mętna poświata sześciu sfer samsary, obleczesz się w ciało jednego z sześciu rodzajów jej mieszkańców i bez końca będziesz błdził po rozległym oceanie cierpień i udrek, aż całkiem opadniesz z sił.

Szlachetny synu, jeśli nie otrzymałeś pouczeń i wskazówek od guru, w obliczu tych wszystkich postaci i światel Mądrości poczujesz lęk i trwogę, a w zamian poweźmiesz sympatię do niewyraźnego poblasku samsary; staraj się tego uniknąć, kornie oddaj cześć wszystkim owym jaskrawym i błyszczącym, jasnym światłom Mądrości. Oddaj im hołd myśląc tak: „Jest to światłość Mądrości, miłosierdzia pięciu Tathagatów, którzy przybyli, aby mnie podtrzymać; oni są moim schronieniem”. Tak więc nie zwracaj się życzliwie ani nie lgnij do tych sześciu zwodniczych światłości, lecz z całą mocą skup się w medytacji na pięciorgu Jab-Jum i przemów w te słowa:

---

<sup>65</sup> Awikalpana.

*Ach, gdy tak błędzę w kolisku samsary,  
wtrącony weń przez pięć straszliwych trucizn<sup>66</sup>  
zechciejcie, o Buddowie pięciu rodzin, być mi przewodnikami  
na świetlistej drodze czterech Zespolonych Mądrości!  
Niech mnie też wspierają najwyborniejsze Matki pięciu rodzin!  
Wyrwijcie mnie z jasnej drogi wiodącej do sześciu nieczystych sfer  
samsary!  
Wyrwijcie mnie z wąskiego przesmyku straszliwego bar-do!  
Zaprowadźcie mnie, proszę, do pięciorakiej, czystej i wzniosłej dzie-  
dziny Buddów!*

Wypowiedziawszy to błaganie i poznawszy, że te pojawy są tylko własnymi jego tworam, doskonały osiąga niedwoistość i zarazem stan Buddy. Jeśli jest średnich zdolności, mocą wielkiej pokory pojmie to wszystko sam i osiągnie wyzwolenie. Nawet ludzie o małych zdolnościach za sprawą szczerego i czystego błagania osiągną to, że wejścia do sześciu sfer samsary zamkną się przed nimi, a poprzez kontemplację poczwórnej Mądrości osiągną oświecenie, postępując podziemną ścieżką Wadźrasattwy.

Osiągnąwszy w ten sposób uspokojenie i rozpoznawszy jasno większość sfer bytu, wielu dostępuje wyzwolenia. Ostatecznie jednak ci o najniższych zdolnościach, choćby i otrzymali Wskazówki i objaśnienia, nie potrafią prawidłowo rozpoznać wskutek tego, że pobłądzili z winy złego karmana pochodzącego z nieprawego życia, nieobznajmienia z Dharma, przebywania w otoczeniu barbarzyńskim i sprzeniewierzenia się ślubom Samaji. Dlatego wejdą do niskiej sfery samsary i długo będą w niej błądzić.

Siódmego dnia z jasnego przestworu niebios Czystej Przestrzeni wyjdzie mu na spotkanie tłum widjadharów<sup>67</sup>; jednocześnie otworzy się jasna droga wiodąca do dziedziny zwierząt, powstała ze skażenia głupotą i bezmyślnością. Wówczas znowu trzeba dać pouczenie. Zawołać zmarłego po imieniu i przemówić doń tak.

Szlachetny synu, słuchaj uważnie! Siódmego dnia ukaże ci się różnokolorowy jaskrawy blask sfery złych skłonności i nawyków. Z jasnego obszaru nieba Czystej Przestrzeni wyjdą ci tłumnie na spotkanie widjadharowie. Pośrodku spowitej tęczowym blaskiem mandali ukaże się Niezrównany, Całkowicie Karmicznie Dojrzały widjadhara imieniem Lotosowy Potężny Pan Tańca<sup>68</sup>. Jego ciało mieni się pięcioma barwami. Oplata je swoim ciałem czerwona Dakini<sup>69</sup>. Tańcząc trzyma on krzywy miecz i czaszkę pełną krwi, czyni gesty i spogląda w niebo.

<sup>66</sup> Pycha, żądza, gniew, zazdrość, bezmyślność (głupota).

<sup>67</sup> Widjadharowie – „dzierżyciele wiedzy”, grupa pomniejszych bóstw, patronujących szczególnie wiedzy magicznej.

<sup>68</sup> Wipakanuttara Padmanateśwara.

<sup>69</sup> Dakinie to liczna grupa bóstw żeńskich, symbolizujących energie żeńskie i utożsamianych z Inteligencją.

Po wschodniej stronie mandali ukaże się widjadhara imieniem Zamieszkały w Dziesięciu Krainach<sup>70</sup>, o ciele w kolorze białym, z roześmianą twarzą; oplata się wokół niego biała Dakini. Tańcząc trzyma on w dłoniach zakrzywiony miecz oraz czaszkę pełną krwi, czyni gesty i spogląda w niebo.

Po stronie południowej mandali ukaże się widjadhara imieniem Władca Życia, o ciele barwy żółtej, bardzo urodziwy; oplata się wokół niego żółta Dakini. Tańcząc trzyma on w dłoniach zakrzywiony miecz oraz czaszkę pełną krwi, czyni gesty i spogląda w niebo.

Od strony zachodniej mandali ukaże się widjadhara imieniem Mahamudra, o ciele barwy czerwonej, z roześmianą twarzą. Oplata się wokół niego czerwona Dakini. Tańcząc trzyma on krzywy miecz i czaszkę pełną krwi, czyni gesty i spogląda w niebo.

Od strony północnej mandali ukaże się widjadhara imieniem Samoistnie Zrodzony<sup>71</sup>, o ciele barwy zielonej, z obliczem wykrzywionym w grymasie gniewu. Oplata się wokół niego zielona Dakini. Tańcząc trzyma on krzywy miecz i czaszkę pełną krwi, czyni gesty i spogląda w niebo.

Widjadharom tym towarzyszyć będą ukazujące się stopniowo nieprzebrane tłumy dakiń: Dakinie Ośmiu Cmentarzy, Dakinie Czterech Sfer, Dakinie Trzech Siedzib, Dakinie Dziesięciu Stron Świata, Dakinie Dwudziestu Czterech Krain – oraz mocarze i ich orszaki, z biciem w bębny; nadto opiekunowie i opiekunki Dharmy, wszyscy przybrani w sześć rodzajów ozdób z kości. Przy wtórze muzyki bębnowej, fletów z piszczelem, damaru<sup>72</sup>, niosąc turkoczące proporce ze skóry bydła, baldachimy i frędzle z ludzkiej skóry, wśród dymu ze smażących się ludzkich ciał i różnorodnej muzyki cały ten tłum napełni wszystkie zakątki świata falując, zataczając się i trzęsąc. Od dźwięków tego grania aż pęka głowa. Tańcząc i płasząc na różne sposoby kroczą oni na spotkanie – zacnemu, by go powitać, nieprawemu – by go ukarać.

Szlachetny synu, z serc tych pięciu głównych widjadharów wysnuje się i wnika wprost do twojego serca jaskrawa, jasna i wielobarwna jakby nieć – jej blask jest przykry – cienka, falująca, wijąca się i mieniająca pięcioma barwami nieć jasnej Mądrości, zrodzonej samoistnie w sferze nieświadomych skłonności i nawyków. Jest ona jasna, błyszcząca tak mocno i jaskrawo, że oko tego znieść nie może. Razem z nią, obok, Pojawi się zielone matowe światło pochodzące z dziedziny zwierząt – razem z blaskiem Mądrości. Wówczas, skutkiem zwodniczej mocy złych skłonności i nawyków, zrodzi się w tobie lęk przed tą pięciobarwną światłością, i zaczniesz uciekać, i poweźmiesz upodobanie do matowej poświaty z dziedziny zwierząt. Nie powinieneś się jednak obawiać

---

<sup>70</sup> Daśabhumi – dziesięć stadiów doskonalenia się bodhisattwy.

<sup>71</sup> Nirabhoga.

<sup>72</sup> Bębenek zrobiony z połówki ludzkiej czaszki (często podwójny), używany w obrzędach tantrycznych.

owego jaskrawego, pięciobarwnego światła! Nie lękaj się go! Zrozum, że jest to Mądrość!

Z wnętrza tego blasku dobywać się będą głośne dźwięki, jakoby grzmot tysiąca piorunów, potężne dudnienie i szum. Będzie to jakby rozlegający się dźwięk potężnej mantry. Nie bój się go! Nie lękaj się go! Nie uciekaj przed nim! Wiedz, że jest to tylko zręczna gra twego własnego umysłu! Nie lgnij do owego bezpołyskliwego zielonego światła z dziedziny zwierząt! Jeśli bowiem znajdziesz w nim upodobanie, wpadniesz do mrocznej sfery zwierząt, aby bez końca cierpieć tam nędzę głupoty, ośpienia i poddaństwa, i nigdy nie będziesz mógł się z niej wydostać. Przeto nie powinieneś skłaniać się ku niej!

Za to oddaj kornie cześć pięciobarwnej, jaskrawej światłości. Z całą mocą skup się w medytacji na tłumie zwycięskich widjadharów, boskich nauczycieli. Wszyscy oni, wraz z tłumem mocarzy i dakiń, wychodzą ci na spotkanie w niebie bodhisattwów. „Ach, czcigodni, wszechwiedzący, i ja – tak nędzna istota, bez zasług! Niestety, nie zagarnęła mnie jeszcze ostatecznie światłość miłosierdzia tłumy dewów, towarzyszących pięciu Tathagatom trzech czasów! Toteż wy, zastępy boskich widjadharów, odtąd już mnie nie opuszczajcie, pochwycie mnie żelaznym hakiem miłosierdzia i, proszę, natychmiast prowadźcie prosto do czystych dziedzin nieba bodhisattwów!” – tak powiedz.

Skupiwszy się z całą mocą, wymów to oto błaganie:

*Wejrzyjcie na mnie łaskawie, o widjadharowie,  
zechciejcie z wielką życzliwością prowadzić mnie dalej!  
Teraz, gdy błądzę po kolisku samsary,  
wtrącony weń przemożną mocą złych nawyków i skłonności,  
zechciejcie, o potężni widjadharowie i mocarze,  
powieść mnie świetlistą drogą samoistnej, jasnej wiedzy!  
Niechaj mnie też wspiera tłum najwyborniejszych dakiń;  
wyrwijcie mnie z wąskiego przesmyku straszliwego bar-do  
i powiedźcie do czystej dziedziny bodhisattwów!*

Wypowiedziawszy słowa tego błagania z wielką czcią i pokorą, [zmarły] rozplynie się świetlistą tęczą w sercach widjadharów i niezawodnie odrodzi się w czystym niebie bodhisattwów. Stąd i wszyscy szlachetni kaljanamitrowie<sup>73</sup>, rozpoznawszy [światłość] w ten sposób, osiągną wyzwolenie, i to niezawodnie, choćby nawet obciążeni byli złymi nawykami i skłonnościami.

To, co powiedziano dotąd, było pouczeniem o rozpoznawaniu światłości w Bar-do Chwili Śmierci oraz pouczeniem o Wielkim Wyzwoleniu z Bar-do Spokojnych Bóstw Dhar-maty. Jest to koniec tej księgi.

---

<sup>73</sup> „Przyjaciel cnoty” – tytuł wybitnych nauczycieli Dharmy.

## 2 Pouczenie o samowyzwoleniu się z Bar-do Dhar-maty

Obecnie zostanie opisany sposób, w jaki objawia się Bar-do Gniewnych Bóstw.

Wyżej opisany przesmyk Spokojnego Bar-do miał siedem stopni. Stosownie do tego i do odpowiednich dla każdego stopnia pouczeń zmarły, jeśli nawet nie rozpoznał któregoś, lecz rozpoznał tylko jeden – osiąga bezmiernie wielkie wyzwolenie.

Wielorakie może być wyzwolenie. Wielka jest liczba różnych istot żywych, wielka jest ilość złego karmana, nieprzebrane jest mnóstwo kalających występków, długowieczne są zakorzenione złe skłonności i nawyki. Ale ponieważ ten kołowrót Niewiedzy ani nie rośnie, ani się nie zmniejsza, to większość zmarłych nie osiąga wyzwolenia, nawet po dokładnym wysłuchaniu szczegółowych pouczeń, i błędną drogą dąży w dół.

Z tej przyczyny bóstwa spokojne, widjadharowie i dakinie w sromocie ustępują, po czym pojawiają się przemienione w całkiem innego wyglądu bóstwa gniewne, jarzące się blaskiem, krwiożercze; ukaże się ich pięćdziesiąt osiem. Jest to Bar-do Gniewnych Bóstw, przeto zmarły idzie tu w moc strachu, trwogi i paniki; rozpoznawanie jest tutaj trudne. Ponieważ siły jego umysłu są słabe, szybko z nich opadnie i dotrze do horyzontu, lecz jeśli zachował choćby niewielką zdolność rozumienia, wyzwolenie przyjdzie mu bez trudu. Dlaczego? – może ktoś spytać. Otóż skoro pojawią się zwidy strachu, trwogi i złości, umysł nie ma czasu na roztargnienie, więc intensywnie skupia się w medytacji. Oto i przyczyna. Jeśli w takiej chwili nie dochodzi do zrozumienia wymienionych wyżej pouczeń, to nawet gdyby ktoś miał wiedzę rozległą jak ocean, nie uzyska z niej tutaj żadnego pożytku. Nawet wielki znawca reguł Winaji<sup>75</sup>, nawet wielce biegły w filozofii nauczyciel będzie tutaj zwodzony i nie potrafi właściwie rozpoznać bar-do, toteż wpadnie w błędne kolisko samsary.

Najwięcej wszelako jest ludzi pospolitych; ci uciekają przed trwogą, lękiem i złością i wpadają w czeluść, gdzie stają się łupem cierpień. Inaczej jogin obznajmiony z Tajemnymi Mantrami<sup>76</sup>; choćby był z najpospolitszych ludzi, to przecież ujrzenie tłumu krwiożerczych bóstw jest dla niego jak spotkanie kogoś dobrze znanego od dawna – rozpoznaje w nich swego Yidama i napełnia go to ufnością: roztopia się w niedwoistości i osiąga stan Buddy. Albowiem istotą osiągania wyzwolenia jest rozpoznawanie w tych właśnie pojawiających się tu ciałach, postaciach i kształtach tychże samych krwiożerczych bóstw, które w świecie ludzkim były przedmiotem rozmyślań i medytacji, ofiar i hołdów, które wyobraża się na wizerunkach malowanych, rzeźbionych i innych.

<sup>74</sup> Są to sylaby mantryczne, „nośniki” określonych energii; pełnią w tantryzmie ważne funkcje w technikach medytacji, nadto mają znaczenie magiczne.

<sup>75</sup> Przepisy regulujące dyscyplinę zakonną i codzienne życie wiernych, zawarte w pierwszej części kanonu buddyjskiego (Tripitaki).

<sup>76</sup> Czyli z praktykami buddyzmu tantrycznego.

Kiedy zaś umierają ludzie choćby za życia w człowieczym świecie bardzo biegli w regułach Winaji albo wielcy mistrzowie subtelnej filozofii, i nawet bardzo pilnie praktykujący Dharma oraz zręczni w jej głoszeniu – ich śmierci nie towarzyszą cudowne znaki, jak tęcza, relikwie czy też szkliste kulki<sup>77</sup>. Za życia nie przyswoili oni sobie Tajemnych Mantr, co więcej, odnosili się do nich z pogardą i lekceważeniem, toteż skutkiem tego, że nie byli obznajmieni z różnymi bóstwami Tajemnych Mantr, nie mogą rozpoznać ich w bar-do, gdy się przed nimi pojawiają. Ujrzawszy je nagle, a nie widziawszy nigdy przedtem sądzą, że oto zbliżają się do nich wrogowie, więc odczuwają przed nimi trwogę i nienawiść, i dlatego staczają się w niższe sfery bytu. Z tej przyczyny ludzie choćby nie wiem jak biegli w subtelnej filozofii, lecz nie obznajmieni z Tajemnymi Mantrami, umierają pozbawieni znaków takich, jak blask tęczy, relikwie czy szkliste kulki; rzecz to bardzo znamienita.

Natomiast ludzie hołdujący Tajemnym Mantrami, choćby i najpospolitsi z pospolitych, nie pochodzący ze znakomitych rodów, nieuczeni, nawet jeśli postępowali szkaradnie, w niezgodzie z moralnością, nawet jeśli nie potrafili dokładnie sobie przyswoić owych Mantr – to jednak nie przyjmą błędnej postawy ani nie powezmą wątpliwości; właśnie dlatego, że czcili Tajemne Mantry, osiągną tutaj wyzwolenie.

I nawet jeśli niepiękna była droga ich postępowania w ludzkiej sferze bytu, to w chwili śmierci towarzyszyć im będą znaki – jak na przykład świetlista tęcza lub relikwie, albo nawet Tajemne Mantry zapewniają bardzo wiele błogosławieństw.

Obznajmiomy z Tajemną Mantrą jogin o średnich nawet zdolnościach, który oddawał się recytowaniu Mantry Serca<sup>78</sup> oraz praktykował dwustopniową medytację, nie musi potem błądzić po czeluściach Bar-do Dharmaty; zaraz gdy wyda on ostatnie tchnienie, widjadharowie, mocarze i dakinie z całą pewnością zaprowadzą go do czystej sfery niebieskiej. Towarzyszyć będą temu różne, takie oto znaki: niebo czyste jak lustro, spowite w tęczową jasność, deszcz kwiatów, zapach wonnych kadzideł, niebiańska muzyka, promienie, relikwie. Natomiast niezbędne jest recytowanie *Pouczenia o Wielkim Wyzwoleniu z Bar-do przez Słuchanie* znawcom reguł Winaji, wielkim nauczycielom filozofii, ludziom łamiącym śluby Samaji i wszelkiego rodzaju pospolitakom. Co się zaś tyczy mahasiddhów<sup>79</sup>, mistrzów medytacji nad Mahamudrą i wszelkich innych znakomitych praktyków Mahasampanny<sup>80</sup>, to rozpoznają oni, zapamiętują światłość Bar-do Chwili Śmierci i osiągają dharmakaję. Odczytywanie *Pouczenia o Wielkim Wyzwoleniu z Bar-do przez Słuchanie* jest im zupełnie niepotrzebne. Jeśli w Bar-do Chwili Śmierci rozpoznają oni światłość, osiągają dharmakaję. Jeżeli w Bar-do Dharmaty rozpoznają pojawiające się dobrotliwe i gniewne zjawy bóstw – osiągają sambhogakaję. Jeśli rozpoznają w Bar-do Życia – osiągają nirmanakaję i odrodziwszy się w dobrych sferach bytu spotykają się tam z tą nauką;

<sup>77</sup> Tyb. *ring-bsrel* – małe, trwałe, szkliste kulki koloru białego lub zielonkawego, jakie – wedle tradycji buddyjskiej – pozostają po spaleniu ciała wybitnego jogina lub w ogóle świętobliwego wyznawcy Dharmy.

<sup>78</sup> Tak bywa określana słynna mantra sześciosylabowa OM MANI PADME HUM.

<sup>79</sup> „Wielki sidha”, czyli jogin, który uzyskał drogą praktyk medytacyjnych różnorakie władze paranormalne.

<sup>80</sup> „Wielkie Urzeczywistnienie”; określenie to zdaje się być synonimem rezultatu medytacji Mahamudry, zwanego mahasukha („Wielka rozkosz albo błogość”).

ponieważ zaś następne życie jest wynikiem [dawniejszych] postępów, to *Pouczenie o Wyzwoleniu przez Słuchanie* ma głęboki sens religijny, dotyczy bowiem: osiągnięcia oświecenia bez uprzedniej praktyki medytacyjnej, osiągnięcia wyzwolenia jedynie poprzez słuchanie, prowadzenia człowieka bardzo nieprawego tajemną drogą, momentalnego odsłaniania istoty rzeczy i momentalnego osiągnięcia stanu Buddy. Dzięki temu wszystkiemu przychodzące żywe istoty na pewno nie pójdą do niższych sfer bytu. Czytaj więc razem to *Wyzwolenie* i *Wyzwolenie przez Noszenie*<sup>81</sup>, bo razem są one niczym złota mandala ozdobiona turkusami i innymi klejnotami.

Teraz, gdy ukazano już niezbędną i pożytek z tego pouczenia o wyzwoleniu przez słuchanie, zostanie objaśniony sposób, w jaki objawiać się będą bóstwa gniewne. Znów zawoławszy zmarłego po imieniu, przemówić [trzeba] w te słowa:

Szlachetny synu, słuchaj uważnie! Nie udało ci się rozpoznać i zapamiętać bóstw, jakie ukazały ci się w poprzednim bar-do, toteż nadal musisz błąkać się tutaj. Teraz, ósmego dnia, zaczną się pojawiać gniewne bóstwa. Nie Poddając się obawom, rozpoznawaj je wyraźnie!

Szlachetny synu, pojawi się oto wspaniały Wielki Budda Heruka o ciele barwy ciemnoczerwonej, o trzech głowach, sześciorgu Imionach i czterech nogach szeroko rozstawionych. Jego oblicze po prawej jest barwy białej, po lewej – czerwonej, środkowe zaś – ciemno-purpurowej; ciało rzuca snop jarzącego się blasku. Spojrzenie sześciorga oczu budzi przerażenie, brwi wygięte są na kształt błyskawicy.

Wargi o ognistym połysku miedzi rozciąga szydarczy śmiech: „a la la”, „cha cha cha!” – chichoczą głośno, świszcząc przenikliwie. Pomarańczowe włosy jeżą się sztywno i płoną. Ozdobami jego głów są: księżyc, słońce i wyschłe trupie czaszki, ciała zaś – czarne węże i świeżo odcięte głowy. W pierwszej z sześciu dłoni, po prawej, trzyma czakrę<sup>82</sup>, w środkowej topór o półokrągłym ostrzu, w ostatniej zaś miecz. W pierwszej po lewej – dzwonek, w środkowej – lemiesz, w ostatniej – puchar zrobiony z czaszki. Wokół tułowia Buddy Heruki oplata się jego Małżonka – Buddhakrodhiśwari. Prawą ręką obejmuje ona jego szyję, lewą podtyka mu pod usta czaszkę pełną krwi; jej podniebienie wydaje przeraźliwe, głośne i huczące dźwięki. Spośród włosów w kształcie dordże wystrzelają płomienie ognia Mądrości. Zasiada on na tronie unoszonym przez Garudę, z jedną parą nóg wysuniętą w bok, drugą podkurczoną. Postacie te z twego własnego wywodzą się mózgu i objawiają się teraz, tutaj, tobie. Dlatego nie trwóż się ich! Nie lękaj się ich! Nie wpadaj w panikę! Rozpoznaj w nich formę twego umysłu. Tym bóstwem jest twój własny Yidam, przeto nie obawiaj się go! W istocie jest to Jab-Jum Buddy Wairocany, przeto nie bój się go! Ze zrozumieniem przychodzi wyzwolenie!

<sup>81</sup> Chodzi tu o przyczepianie do zwłok tekstów mantr, zapewniających wyzwolenie z bar-do; ich autorem miał być Padmasambhawa.

<sup>82</sup> Koło o ośmiu szprychach, symbolizujące między innymi Dharmę buddyjską.

Po tym wezwaniu zmarły, rozpoznawszy go jako Yidama, rozplynie się w niedwoistości i osiągnie sambhogakaję Buddy – albo też, jeśli owładnie nim strach i panika, i ucieknie nie rozpoznawszy go, dziewiątego dnia wyjdą mu na spotkanie krwiożercze bóstwa z rodziny Wadžra<sup>83</sup>. Oto pouczenie. Zawołać zmarłego po imieniu i przemówić doń w te słowa:

Szlachetny synu, słuchaj uważnie! Dziewiątego dnia ukaże ci się krwiożerczy Budda imieniem Wadžraheruka, z rodziny Wadžra. Jego ciało jest barwy ciemnoniebieskiej, ma on trzy oblicza, sześcioro ramion i cztery szeroko rozstawione nogi. Prawa twarz jest biała, lewa – czerwona, środkowa zaś niebieska. W pierwszej dłoni po prawej dźierży dordże, w środkowej – puchar z czaszki, w ostatniej – topór; w pierwszej dłoni po lewej – dzwonek, w środkowej – puchar z czaszki, w ostatniej – lemiesz. Jego Małżonka to bogini Wadžrakrodhiśwari, oplatająca się wokół jego tułowia. Prawym ramieniem otacza jego szyję, lewym zaś podtyka mu pod usta czaszkę pełną krwi. Postacie te z własnego twego wywodzą się mózgu, z jego wschodniej strony, i objawiają się teraz, tutaj, tobie. Dlatego nie trwóż się ich! Nie lękaj się ich! Nie poddawaj się panice! Rozpoznaj w nich formę twego własnego umysłu! Tym bóstwem jest twój Yidam, przeto nie obawiaj się go! W istocie jest to Jab-Jum Buddy Wadžrasattwy, przeto rozpoznawszy go oddaj mu kornie hołd! Ze zrozumieniem przychodzi wyzwolenie!

Po tym wezwaniu zmarły, rozpoznawszy go jako Yidama, rozplynie się w niedwoistości i osiągnie sambhogakaję Buddy – albo też autkiem silnych skażeń karmicznych owładnie nim trwoga i panika, i ucieknie nie rozpoznawszy właściwie. Wtedy dnia dziesiątego wyjdzie mu na spotkanie krwiożerczy Budda z rodziny Ratna<sup>84</sup>. Oto pouczenie. Zawołać zmarłego po imieniu i przemówić doń tak:

Szlachetny synu, słuchaj uważnie! Oto dziesiątego dnia ukaże ci się krwiożerczy Budda z rodziny Ratna, imieniem Ratnaheruka. Jego ciało jest barwy ciemnożółtej. Ma on trzy oblicza, sześcioro ramion i cztery szeroko rozstawione nogi. Prawa [twarz] jest biała, lewa – czerwona, środkowa zaś – ciemnożółta, płonąca. W pierwszej dłoni po prawej dźierży Klejnot, w środkowej – khatwangę<sup>85</sup>, w ostatniej zaś – maczugę. W pierwszej dłoni po lewej trzyma dzwonek, w środkowej – puchar z czaszki, w ostatniej – trójzęb. Jego Małżonka to bogini Ratnakrodhiśwari, oplatająca się wokół niego. Prawym ramieniem otacza mu szyję, lewym zaś podtyka pod usta czaszkę pełną krwi. Postacie te z twego wywodzą się mózgu, z jego południowej strony, i objawiają się teraz, tutaj, tobie. Dlatego nie trwóż się ich! Nie lękaj się ich! Nie poddawaj się panice! Rozpoznaj

---

<sup>83</sup> „Diament” albo „piorun”, tyb. *rdo-rje* (dordże).

<sup>84</sup> „Klejnot”, por. przyp. <sup>45</sup> do części I.

<sup>85</sup> Trójzęb z nadzianymi nań odciętymi głowami.

w nich formę twego umysłu! Tym bóstwem jest twój Yidam, przeto nie obawiaj się go! W istocie jest to Jab-Jum Buddy Ratnasambhawy, przeto oddaj mu hołd! Ze zrozumieniem przychodzi wyzwolenie!

Po tym wezwaniu i rozpoznaniu go jako Yidama zmarły rozplynie się w niedwoistości stając się Buddą. Jeżeli jednak pomimo tego pouczenia złe skłonności wezmą górę, pociągną go wstecz, tak że poczuje strach, gniew i zacznie uciekać nie rozpoznawszy Yidama; jeżeli ujrawszy Jamantakę, Pana Śmierci nie rozpozna go – to wówczas jedenastego dnia ukaże się mu krwiożerczy Budda z rodziny Padma<sup>86</sup>. Oto pouczenie. Wezwać zmarłego po imieniu i przemówić doń tak:

Szlachetny synu, słuchaj uważnie! Oto jedenastego dnia ukaże ci się krwiożerczy Budda z rodziny Padma, imieniem Padmaheruka. Jego ciało jest barwy ciemnoczerwonej; ma on trzy oblicza, sześćcioro ramion i cztery szeroko rozstawione nogi. Prawa twarz jest biała, lewa – niebieska, środkowa – ciemnoczerwona. W pierwszej dłoni po prawej dzierży lotos, w środkowej – khatwangę, w ostatniej – pałkę. W pierwszej dłoni po lewej trzyma dzwonek, w środkowej – czaszkę napełnioną krwią, w ostatniej – bębenek. Jego Małżonka to bogini Padmakrodhiśwari, oplatająca się wokół niego. Prawą ręką otacza mu szyję, lewą podtyka pod usta czaszkę pełną krwi. Te złączone w uścisku postacie Jab-Jum z twojego wywodzą się mózgu i objawiają się teraz, tutaj, tobie. Dlatego nie trwóż się ich! Nie lękaj się ich! Nie wpadaj w panikę! Wzbudź w sobie ufność! Rozpoznaj w nich formę twego umysłu! Tym bóstwem jest twój własny Yidam, przeto nie obawiaj się go! Nie poddawaj się panice! W istocie jest to Jab-Jum Buddy Amitabhy, przeto oddaj mu hołd! Ze zrozumieniem przychodzi wyzwolenie!

Po tym wezwaniu i rozpoznaniu go jako Yidama zmarły rozplynie się w niedwoistości i stanie się Buddą – albo też, jeżeli pomimo tego pouczenia złe skłonności wezmą górę i pociągną go wstecz, tak że poczuje strach, wpadnie w panikę i zacznie uciekać nie rozpoznawszy Yidama – to dwunastego dnia ukażą mu się krwiożercze bóstwa z rodziny Karma<sup>87</sup>, w towarzystwie bogiń Kauri<sup>88</sup>, Piśaczy<sup>89</sup> i innych potężnych jogiń. Nie rozpoznawszy ich poczuje strach. Oto pouczenie. Wezwać zmarłego po imieniu i przemówić doń tak:

Szlachetny synu, słuchaj uważnie! Oto gdy nadszedł dwunasty dzień, pojawia się przed tobą krwiożerczy Budda z rodziny Karma, imieniem Karmaheruka. Jego ciało jest barwy ciemnozielonej; ma on trzy oblicza, sześćcioro

---

<sup>86</sup> „Lotos”.

<sup>87</sup> „Czyn”, „działanie” (właściwie: karman).

<sup>88</sup> Właściwie: Gauri.

<sup>89</sup> Piśaczi (tyb. *phra-men-ma* – „czarownica”) – rodzaj krwiożerczych demonów płci żeńskiej, o głowach ptasich i zwierzęcych.

ramion i cztery szeroko rozstawione nogi. Twarz po prawej jest biała, po lewej – czerwona, środkowa zaś – zielona; jej majestat budzi lęk. W pierwszej dłoni po prawej trzyma miecz, w środkowej – khatwangę, w ostatniej pałkę. W pierwszej dłoni po lewej ma dzwonek, w środkowej – puchar z czaszki, w ostatniej zaś – lemiesz. Jego Małżonka to bogini Karmakrodhiśwari, opleciona wokół niego. Prawą ręką obejmuje jego szyję, lewą zaś podtyka pod usta czaszkę pełną krwi. Te połączone w uścisku postacie Jab-Jum z twojego wywoła się mózgu, z jego północnej strony, i teraz ukazują ci się tutaj. Dlatego nie trwóż się ich! Nie lękaj się ich! Nie żyw ku nim gniewu! Rozpoznaj w nich formę twego umysłu! Tym bóstwem jest twój Yidam, przeto nie obawiaj się go! W istocie jest to Jab-Jum Buddy Amoghasiddhi. Oddaj mu kornie cześć! Ze zrozumieniem przychodzi wyzwolenie!

Po tym wezwaniu i rozpoznaniu go jako Yidama zmarły rozplynie się w niedwoistości i stanie się Buddą. Rozpoznawszy, dzięki pouczeniom guru, we wszystkich tych postaciach zreczną grę własnego umysłu – osiągnie wyzwolenie, podobnie jak wyzwała się ten, kto spostrzeża, że lew jest tylko wypchaną skórą. Otóż ten, komu istota tego wszystkiego nie jawi się jako wypchany lew, odczuwa trwogę i panikę; podobnie człowiek, pouczony co do takiego stanu rzeczy, rozpoznaje ową ukrytą szkę i wyzbywa się strachu. Wszelako tutaj, gdy pojawiają się przed nim z obszarów podobnych niebiosom krwiożercze bóstwa o wielkich postaciach i grubych członkach, na pewno owładną nim lęk i panika. Skoro tylko jednak otrzyma pouczenie, rozpoznaje w nich własne swoje emanacje i własnego Yidama, toteż jasne światło uprzednich medytacji oraz jasne światło, jakie później samostnie się w nim rodzi, łączą się z sobą niby matka z synem. Własne światło pomaga mu w samowyzwoleniu; jest to dlań jakby spotkanie z kimś od dawna znanym. Własny umysł i własne światło dają samowyzwolenie.

Jeśli jednak nie otrzyma on pouczeń, to choćby był człowiekiem zacnym, zawróci stąd i wpadnie w błędne kolisko samsary.

Pojawi się przed nim osiem rozeźlonych bogiń Kauri i tłum czarownic<sup>90</sup> o różnych, straszliwych twarzach; wyłonią się one z jego własnego mózgu. Oto pouczenie. [Trzeba] zawołać zmarłego po imieniu i przemówić doń tak:

Szlachetny synu, słuchaj uważnie! Oto Pojawia się przed tobą osiem strasznych bogiń Kauri; wychodzą one z twego własnego mózgu. Nie bój się ich! Ze wschodniej strony twego mózgu wyłania się biała Kauri: w prawej ręce trzyma trupa niby pałkę, w lewej – czaszkę pełną krwi. Tak się tobie pojawi. Nie lękaj się jej! Ze strony południowej – żółta Czauri z napiętym łukiem, gotowym do strzału. Z zachodu – Pramoha, dzierżąca proporzec z połacią Makary<sup>91</sup>. Z pomocy – czarna Wetali, mierząca dordże i czaszkę pełną krwi. Z południowego wschodu – Pukkasi barwy czerwonożółtej, w prawej ręce trzymająca wyprute

---

<sup>90</sup> Por przyp. <sup>89</sup>

<sup>91</sup> Jest to jakiś potwór wodny – krokodyl, może delfin albo rekin.

jelita, lewą podsuwająca je sobie do ust. Z południowego zachodu – ciemnozielona Ghasmari. W lewej dłoni trzyma ona czaszkę pełną krwi; miesza w niej trzymanym w prawej dłoni dordże i podaje ją sobie do ust. Z północnego zachodu – jasnożółta Czandali, odrywająca głowę od ciała. W prawej dłoni trzyma ona serce, w lewej – zwłoki, swoje pożywienie. Z północnego wschodu – ciemnoniebieska Śmaśani, pożerająca ciało i oderwaną od niego głowę.

Owych osiem pojawiających się bogiń Kauri tworzy świętą pięciu krwiożerczych Buddów; wychodzą one z twego mózgu i ukazują się tobie w taki sposób. Nie bój się ich!

Szlachetny synu, słuchaj uważnie! Po nich wyjdzie, jedna po drugiej, osiem Czarownic z ośmiu krajów<sup>92</sup> i ukaże się tobie: ze wschodu – Simhamukha barwy ciemnoczerwonej, o głowie lwa i dwu łapach złączonych na piersi; w paszczy trzyma trupa, grzywę ma odrzuconą do tyłu. Z południa – Wjaghrimukha barwy czerwonej, o głowie tygrysa. Obie łapy ma założone na łędźwie; spogląda przenikliwie i kurczy w grymasie wargi. Z zachodu – Śrygalamukha, czarna, o głowie lisa; w prawej dłoni trzyma brzytwę, w lewej – wyprute jelita, które pożera i zlizuje krew. Z północy – Śwanamukha, ciemnoniebieskiej barwy, z głową wilka. Obiema rękami podnosi do paszczy trupa i pożera go; spogląda wzrokiem przenikliwym. Z południowego wschodu Grydhramukha, bladżółta, o głowie sępa, na barkach niosąca wielkie zwłoki, w ręce zaś szkielet. Z południowego zachodu – Kankamukha, ciemnoczerwona, o głowie jastrzębia, niosąca na barkach wielkie zwłoki. Z północnego zachodu – Kakamukha barwy czarnej, o głowie kruka; w lewej dłoni niesie puchar z czaszki, w prawej dzierży miecz; pożera płuca i serce. Z północnego wschodu – Ulumukha, ciemnoniebieska, o głowie sowy. W prawej dłoni niesie dordże, w lewej – miecz, i zjada mięso [trupa?].

Tych osiem Czarownic z [ośmiu] krajów tworzy świętą pięciu krwiożerczych Buddów; wyszły one z twego własnego mózgu i jemu się ukazują. Nie lękaj się ich! We wszystkich ukazujących się zjawach rozpoznaj zręczną grę twego umysłu, własne twoje twory.

Szlachetny synu! Rozpoznaj też wychodzące z twego mózgu cztery Strażniczki Bram! Oto ukaże ci się, wyszedłszy ze wschodniej strony twego mózgu, Ankuśa, strażniczka o końskim obliczu, dzierżąca żelazny hak, biała; w lewej dłoni trzyma puchar z czaszki pełen krwi. Z południa – Paśa, strażniczka o świńskim obliczu, dzierżąca arkan. Z zachodu – Śrynkhała, strażniczka o lwim obliczu, dzierżąca łańcuch, czerwona. Z północy – Ghanta, strażniczka o węzowym obliczu, zielona, trzymająca dzwonek. Wychodzą te cztery strażniczki z twego własnego mózgu i ukazują się tobie. Rozpoznaj w nich twego Yidama, bo to właśnie on!

---

<sup>92</sup> Półlegendarne święte kraje buddyjskie; według niektórych źródeł są to: Singhala, Thogar, Li, Bal-po, Kaszmir, Zahor, Urgjan, Magadha.

Szlachetny synu, po trzydziestu straszliwych bóstwach z rodziny Heruka ukaże ci się kolejno dwadzieścia osiem Potężnych Dam, jogiń o przerażających twarzach różnego wyglądu. Potrząsając wszelakiego rodzaju orężem wychodzą one będą z twego własnego mózgu i ukazywać się tobie. Nie lękaj się ich, lecz rozpoznaj w nich wszystkich zręczną grę twego umysłu. Teraz, gdy zbliża się czas, że chcą ci przeszkodzić w zrozumieniu głównego sensu, przypomnij sobie pouczenia i wskazówki guru.

Szlachetny synu! Ze wschodu [ukaże ci się] Rakszasi (Diablica), ciemnoczerwona, o głowie jaka, trzymająca w dłoni dordże. Czerwonożółta Brahmi o głowie węża dzierży w dłoni lotos. Ciemnozielona Mahadewi (Wielka Bogini) o głowie leoparda trzyma w ręce trójząb. Niebieska Lobha (Chciwość) o głowie łasicy dzierży czakrę, natomiast czerwona Kumari (Dziewica), z głową niedźwiedzia, ma w dłoni dzirynt. Biała Indrani (Małżonka Indry), o głowie burej niedźwiedzicy, niesie w rękę pętlę z jelit. Od wschodu pojawi się tych sześć jogiń wychodzących z twego mózgu. Nie bój się ich!

Szlachetny synu, z południa ukaże się żółta Wadzra o głowie maciory, dzierżąca w dłoni brzytwę; czerwona Santi (Spokój) o głowie krokodyla, trzymająca w dłoni dzban; czerwona Amryta (Nektar) o głowie skorpiona, z lotosem w dłoni; biała Czandra (Księżyc) o głowie sokoła, z dordże w dłoni; ciemnozielona Danda (Pałka) o głowie lisicy, wywijająca pałką; ciemnożółta Rakszasi o głowie tygrysa, trzymająca w dłoni czaszkę pełną krwi. Ta szóstka Jogiń Południa wyjdzie z twego mózgu i pojawi się przed tobą. Nie lękaj się ich!

Szlachetny synu, od zachodu pojawi się Bhakszini (Pożerająca) w kolorze ciemnozielonym i z głową sępa, trzymająca maczugę; czerwona Rati (Rozkosz), końskogłowa, z kadłubem trupa w dłoni; biała Mahabali (Wielce Potężna) o głowie Garudy, dzierżąca pałkę; czerwona Rakszasi, psiogłowa, tnąca dordże brzytwą; Karna (Żądza) barwy czerwonej, z głową dudka, napinająca łuk ze strzałą; czerwono-zielona Wasuraksza (Strzegąca Bogactw) o głowie jelenia, dzierżąca dzban. Ta szóstka Jogiń Zachodu wyjdzie z twego mózgu i pojawi się przed tobą. Nie lękaj się ich!

Szlachetny synu, od północy pojawi się niebieska Wajudewi (Bogini Wiatru) o głowie wilka, wymachująca mieczem badan<sup>93</sup>; czerwonej barwy Nari (Kobieta) o głowie kozicy, mająca w dłoni pal do nabijania. Czarna Warahi (Maciora) z głową maciory, trzymająca w dłoni uzębioną pętlę. Czerwona Wadzra z głową sroczą, niosąca w dłoni zwłoki dziecka; ciemnozielona Mahahastini (Wielkonosa)<sup>94</sup> o głowie słońca, z gnijącym trupem w dłoni, pijąca z czaszki pełnej krwi; niebieskiej barwy Warunadewi (Bogini Wód) o głowie

---

<sup>93</sup> Miecz niszczący Niewiedzę; wedle innych źródeł – emblemat czy proporzec ozdobiony jedwabnymi wstęgami.

<sup>94</sup> Tyb. *sna-chen* – określenie słońca.

wężowej, dzierżąca pętlę uczynioną z węża. Ta szóstka Jogin Północy wyjdzie z twego mózgu i pojawi się przed tobą. Nie lękaj się ich!

Szlachetny synu, z twojego mózgu wyjdą i pojawią się przed tobą cztery Joginie Wrót: ze wschodu – biała Wadźra o głowie kukułki, z żelaznym hakiem w ręce; od południa – żółta Wadźra, koziogłowa, z arkanem w dłoni; od zachodu – Wadźra czerwona, z głową lwa i żelaznym łańcuchem w dłoni; od północy – ciemnozielona Wadźra o głowie, węża i z dzwonkiem w dłoni. Te cztery Joginie Wrót wychodzą z twego mózgu i ukazują się tobie.

W tych dwudziestu ośmiu joginiach rozpoznaj emanacje samoistnych boskich kształtów gniewnych Heruków.

Szlachetny synu, w postaci spokojnych bóstw rozpoznaj emanacje części pustego przestworu dharmakaji! Te, które ukazują się w kształcie bóstw gniewnych, rozpoznaj jako emanacje części jasnego przestworu sambhogakaji!

Jeśli teraz wszystkie pojawiające się przed tobą krwiożercze bóstwa, w liczbie pięćdziesięciu ośmiu wychodzące z twego mózgu, rozpoznasz jako twory swego umysłu, natychmiast nastąpi zniesienie dwoistości twego ciała i owych krwiożerczych bóstw, i staniesz się Buddą.

Szlachetny synu! Jeżeli nie rozpoznasz ich właśnie tak, jak ci powiedziano, lecz owładnie tobą trwoga i zaczniesz uciekać, to czekają cię jeszcze większe męki samsary. Jeśli nie rozpoznasz tych krwiożerczych bóstw właśnie tak, to ujrzysz je jako Jamę, Pana Śmierci, i ogarnie cię lęk przed nimi, poddasz się trwodze i panice, i omdlejesz. Zjawy zmienią się w demony i runiesz w otchłań samsary. Jeżeli jednak nie owładnie tobą trwoga ani panika, unikniesz błędzenia w samsarze.

Szlachetny synu! Największe spośród owych spokojnych i gniewnych postaci są tak olbrzymie, że sięgają nieba; średnie są jak Góra Meru, a najmniejsze – jak osiemnaście twych postaci ustawionych jedna na drugiej. Ale nie lękaj się ich! Wszystkie te twoje własne twory pojawiają się w postaciach świetlistych. Skoro tylko wszystkie owe jawiące się w postaciach świetlistych twory rozpoznasz jako świetliste emanacje własnego umysłu, świetlisty twór i świetlisty kształt rozplyną się w niedwoistości i staniesz się Buddą. Synu, wszelkie widziane przez ciebie, okropne, budzące grozę zjawy winienesz rozpoznawać jako własne twoje emanacje! Winienesz je rozpoznawać jako jasne, błyszczące światło twego umysłu! Jeśli tak właśnie je rozpoznasz, to bez wątpienia czeka cię stan Buddy, osiągniesz go tak zwaną drogą momentalną. Przypomnij sobie tylko [te pouczenia].

Szlachetny synu, jeśli natomiast samodzielnie teraz ich nie rozpoznasz, to wszystkie postaci bóstw dobrotliwych ukażą ci się jako Mahakala<sup>95</sup>, wszystkie zaś postaci bóstw gniewnych – jako Jama Dharmaradża, Pan Królestwa

---

<sup>95</sup> „Wielki Czarny” – epitet Jamy, Pana Śmierci, oraz bodhisattwy Awalokiteśwary (w gniewnej postaci).

Śmierci. Własne twoje emanacje przemienią się w demony i stoczysz się w błędny kołomęt samsary. Szlachetny synu, jeśli nie rozpoznasz w nich własnych twoich emanacji, to choćbyś był mędrcom biegłym we wszelkich pismach, sutrach i tantrach, i praktykował Dharmę przez całą kalpę<sup>96</sup> – nie osiągniesz stanu Buddy. Ale jeżeli rozpoznasz je właściwie, to skutkiem zrozumienia jednej tylko istotnej rzeczy i jednego słowa – osiągniesz ten stan. Jeśli nie rozpoznasz w nich swoich emanacji, to w momencie śmierci ujrzysz je w bar-do jako postać Pana Śmierci, Jamy Dharmaradży. Większa postać Jamy Dharmaradży będzie olbrzymia jak niebo, średnia – jak Góra Meru wypełniająca sobą cały obszar świata. Górnymi zębami kąsa on swoją dolną wargę, oczy ma jak ze szkła. Włos na jego głowie jest skudlony, brzuch obwisły, szyja cienka, w rękę dzierży karbowaną pałkę, jego usta miotają krzyki: „Bij! Morduj!”. Wypija mózgi, odrywa głowy od ciał, wyszarpuje serca. Podobne stwory pojawiając się napelniają sobą cały świat, ale ty, szlachetny synu, nie trwóż się, kiedy zjawia się przed tobą! Jesteś jedynie „umysłowym ciałem” swoich zakorzenionych złych skłonności, więc choćby te postacie mordowały cię i siekały na kawałki, nie potrafią zadać ci śmierci. W istocie jesteś formą zrodzoną przez Śunjatę, więc nie musisz się ich obawiać. Każdy z tych Panów Śmierci to też tylko emanacja samoistnego blasku twego umysłu, przeto nie jest utworzony z substancji materialnej. To, co z natury swej puste, nie może wyrządzić krzywdy Pustce. Nie jest to nic innego, jak tylko ukazująca się tobie zręczna gra twego umysłu. Spotykane po tamtej stronie bóstwa dobrotliwe, gniewne, krwiożercze, przerażające zjawy, świetliste tęcze, budzące grozę postacie Pana Śmierci i inne im podobne nie mają realnego bytu, to rzecz pewna. Toteż gdy poznasz ich naturę w ten właśnie sposób, uwolnisz się od lęku i obaw; rozplływając się w niedwoistości, staniesz się Buddą. Jeśli tak je rozpoznajesz, stają się one Yidamem, wychodzą ci na spotkanie w wąskim przesmyku bar-do [twojej] jaźni i są twoim schronieniem. W myśli oddawaj im kornie cześć i przypominaj sobie ciągle o Trzech Klejnotach. Pamiętaj zawsze, że wszelkie te bóstwa są twoim Yidamem. Wołaj go po imieniu! Gdy będziesz błąkał się po bar-do jaźni, wzywaj go na pomoc! „Najdroższy Yidamie, ogarnij mnie swym miłosierdziem!” – takie zanoś błaganie. Wołaj po imieniu swego guru, a gdy będziesz błąkał się po bar-do, wzywaj go na pomoc, nie rezygnuj z miłosierdzia i zanoś błaganie. Oddaj hołd tłumowi bóstw krwiożerczych i zanoś błaganie. Odmawiaj to błaganie:

---

<sup>96</sup> 4320 milionów lat ziemskich (w mitologii indyjskiej – „dzień Brahmy”).

*Ach, gdy tak błędzę po kolisku samsary,  
 wtrącony weń przez nazbyt silne złe skłonności,  
 niechaj Buddowie spokojni i gniewni  
 poprowadzą mnie jasną drogą, oczyszczoną ze zwidów  
 gniewu, trwogi i strachu!  
 Niechaj mnie też wspiera tłum gniewnych potężnych bogiń niebios!  
 Wyrwijcie mnie, proszę z przesmyku straszliwego bar-do!  
 Poprowadźcie do skończenia doskonałej i czystej  
 dziedziny Buddów!  
 Gdy tak tu błędzę samotnie, odłączony od miłych przyjaciół  
 i ukazują mi się cielesne złudy, których istotą jest Śunjata,  
 niechaj miłosierdzie Buddów przyda mi siłę  
 i niech się w bar-do nie pojawia trwoga ni lęk!  
 Gdy w pięciorakiej formie rozbłyśka tu przede mną  
 jasna, wyraźna światłość Mądrości  
 – obym bez strachu i trwogi mógł w niej rozpoznać siebie samego!  
 Gdy pojawiają się tu przede mną postacie bóstw gniewnych i spokoj-  
 nych  
 – obym z ufnością, bez strachu, mógł rozpoznawać w nich bar-do!  
 Gdy doświadczam udreń wywołanych mocą złego karmana  
 – niechaj je wszystkie rozproszy mój Yidam!  
 Gdy rozbrzmiewa niby huk grzmotu głos Dharmaty  
 – niechaj zmieni się on w dźwięk sześciosylabowej mantry!  
 Gdy tak tu błędzę miotany mocą karmana, pozbawiony obrony  
 – błagam, niechaj obroną będzie mi Wielkie Miłosierdzie!  
 Gdy doświadczam tu udreń wywołanych przez złe skłonności  
 – niech ukazą się one jako błogość jasnej, głębokiej Samadhi!  
 Niechaj pięcioro żywiołów nie będzie moimi wrogami,  
 lecz niech je raczej zobaczę jako niebiosą pięciu rodzin Buddów!*

Takie mają być słowa tego błagania, wypowiedane z głęboką czcią i uwielbieniem. Jest to bardzo ważne, bo tym sposobem unicestwia się obawy i wszelkie lęki, i osiąga niezawodnie stan Buddy w sambhogakaji. Nie miej obaw!

Powtórzyć to [trzeba] trzy do siedmiu razy.

Tym sposobem człowiek wszelkich, największych nawet przewin i wszelkich, najgorszych nawet osadów karmicznych nie może nie dostąpić wyzwolenia. Jeśli jednak w żaden sposób nie potrafi rozpoznać, będzie musiał wędrować po trzecim bar-do – Bar-do Życia; niżej dokładnie zostanie o nim pouczony.

Na ogół ludzie są słabo obznajmieni [z medytacją] i przygotowani, dlatego w chwili śmierci, gdy mają ich ułudy, niewielu tylko może się obyć bez pouczeń tego *Wyzwolenia z Bar-do przez Słuchanie*. Obznajmieni dobrze z medytacją po rozdzieleniu się ich ducha i ciała nagle widzą Bar-do Dharmaty. Ci, którzy za życia rozpoznali naturę umysłu, są

bardzo silni, kiedy w Bar-do Chwili Śmierci ukazuje się im światłość, dlatego bardzo ważne jest doświadczenie medytacyjne za życia. Ci, którzy za życia praktykowali medytację obu stopni nad bóstwami Tajemnych Mantr, widząc w Bar-do Dharmaty zjawy spokojne i gniewne, zyskują wielką siłę. Dlatego bardzo jest ważne, aby za życia dobrze przyswoić sobie to *Pouczenie o Wielkim Wyzwoleniu z Bar-do przez Słuchanie*. Należy pilnie przykładać się do zgłębiania go, wbić je sobie mocno do głowy, odczytywać głośno, stosować doń umysł, nie przywiązywać się do trzech czasów, jasno i dokładnie pojąć sens słów i nie zapominać ich, nawet gdyby cię ściagało stu okrutnych oprawców. Ponieważ tekst ten nazywa się właśnie *Pouczenie o Wielkim Wyzwoleniu z Bar-do przez Słuchanie*, to nawet człowiek obciążony pięcioma głównymi występkami, który przyswoi sobie te pouczenia poprzez ucho – na pewno dostąpi wyzwolenia. Dlatego też trzeba je rozgłaszać wszem wobec i rozpowszechniać. Tak więc dla tego, kto raz je tylko usłyszał, choćby nawet nie rozmyślał nad ich sensem – staną się całkowicie jasne, bo w bar-do umysł jest dziewięćkroć silniejszy niż przedtem, toteż przypomni je tam sobie co do słowa, niczego nie zapominając. Dlatego za życia należy recytować je każdemu: odczytywać u wezłowią chorych i obok zwłok wszystkich ludzi, i w ogóle jak najszerzej rozpowszechniać, albowiem po ich przyswojeniu czekać będzie [zmarłych] bardzo dobry los.

Przyswojenie jest jednak trudne; wyjątkiem są tu ludzie, którzy zgromadzili zasługi oraz oczyścili się z mroków niewiedzy. Po Usłyszeniu [tych pouczeń] dostąpią wyzwolenia przez samo to, że nie poddali się niewierze.

Dlatego należy obdarzać je wielką czcią, albowiem jest to nektar Dharmy.

Koniec pouczeń odnoszących się do Bar-do Dharmaty [zawartych w] *Pouczeniu o Wielkim Wyzwoleniu z Bar-do przez Słuchanie i Widzenie*.

Zostały one sprowadzone przez siddhę Kar-ma gling-pa z gór SGAM-PO GDAR, z brzegów Złotej Rzeki.

Sarva mangalam (Niech będzie wszystkim na użytek).

### 3 Pouczenie o samowyzwoleniu się z Bar-do życia

KSIEGA WIELKIEGO WYZWOLENIA  
Z BAR-DO ŻYCIA  
POPRAZ SŁUCHANIE WSKAZÓWEK  
I JASNE ICH PRZYPOMINANIE  
BĘDĄCA CZĘŚCIĄ KSIEGI GŁĘBOKIEJ NAUKI O WYZWOLENIU  
SPOD WŁADZY STRAŻNIKÓW GNIEWNYCH ORAZ SPOKOJNYCH

*Korny i pełen czci pokłon guru,  
Yidamowi, Dakiniom i bogom!  
Proszę, wyswobodźcie mnie z bar-do!*

Wyżej udzielono nauki o wyzwoleniu z Bar-do Dharmaty; teraz zaczyna się objaśnienie Bar-do Życia.

Poza tymi, którzy po wielokroć zapoznawali się z poprzednimi pouczeniami o Bar-do Dharmaty, i tymi, którzy dobrze są obznajmieni z Dharma – ludziom słabo z nią obznajmionym oraz wielkim niegodziwcom trudno jest przyswoić sobie te pouczenia wskutek strachu, lęku i złego karma. Dlatego, począwszy od dziesiątego dnia, należy przemawiać wyraźnie tymi oto słowy:

Składam hołd Trzem Klejnotom i wzywam pomocy Buddów, bodhisattwów, i zanoszę nich błagania!

Potem trzy- albo siedmiokrotnie zawołać [trzeba] zmarłego po imieniu i tak doń powiedzieć:

Szlachetny synu, słuchaj dobrze i zapamiętaj: postaci z piekła, ze sfery bogów i wszystkie inne pojawiające się w bar-do wchodzi w istnienie mocą iluzji. Gdy w kształtach bóstw dobrotliwych i gniewnych ukazywały ci się one w Bar-do Dharmaty, nie potrafiłeś ich rozpoznać, toteż po upływie czterech i pół dnia świadomość omdlała w tobie skutkiem strachu. Ale gdy się ocknąłeś z omdlenia i rozjaśniła się ona, pojawiło się przed tobą podobne poprzedniemu ciało. W tantrach czytamy:

*Cielesne kształty z dawniejszych i przyszłych sfer bytu,  
wyposażone we wszystkie władze zmysłowe,  
obdarzone energią, która jest dziełem maszyny karmicznej złydy,  
widziane czystym okiem boga o tej samej naturze.*

Tak mówią tantry. „Dawniejsze” znaczy tu, że oblekasz się w kształt istoty z krwi i kości jedynie skutkiem mocy twych dawniejszych złych nawyków. W kształtach i proporcjach ta postać świetlista podobna jest do postaci z dobrej kalpy<sup>97</sup>, dlatego jest to zjawa trwająca przez krótki czas, zwiemy ją „myślnym ciałem” bar-do. Jeżeli wówczas masz odrodzić się w sferze bogów, pojawiają ci się kształty ze sfery bogów, i tak dalej. Stosownie do miejsca ponownych narodzin – w sferze bytu asurów, ludzi, zwierząt, Yidagów i piekła – będą ci się ukazywać zjawy z tych sfer. Dlatego zwiemy je dawniejszymi. Przed upływem czterech i pół dnia pojawiały się – za sprawą złych nawyków z poprzedniego życia – kształty cielesne z dawniejszej sfery bytu; tak sobie myślałeś. Dlatego myślałeś: „dawniejsze”.

Ale po tym czasie ukazują się już zjawy ze sfer następnych narodzin. Dlatego była mowa o „dawniejszych i przyszłych sferach bytu”.

Kiedy to nastąpi, nie dąż za jakąkolwiek z pojawiających się postaci i nie przywiązuj się do niej, nie żyw ku niej afektu. Jeżeli poweźmiesz ku niej afekt, będziesz musiał się błąkać w sześciu sferach samsary i cierpieć ich udręki.

---

<sup>97</sup> Kalpa – cykl kosmiczny w mitologii Indyjskiej (por. przyp. <sup>96</sup> do części II). Tutaj chodzi raczej o jedną z czterech części mniejszego cyklu (mahajuga), zwana krytajuga i utożsamiana ze „złotym wiekiem” ludzkości. (Obecnie żyjemy w czwartym, „żelaznym” wieku, zwanym kalijuga).

Jeszcze do wczoraj, w Bar-do Dharmaty, nie potrafiłeś rozpoznać jego zjaw, dlatego musisz teraz błądzić tutaj. Nie bądź słabego ducha! Jeśli potrafisz sam sobie być obrońcą, to coraz wyraźniej będziesz dostrzegał, że ukazana ci przez guru świetlista Mądrość jest Śunjata. Potem spokojnie wstępuj w sferę Niedziałania i Nie-Ignięcia. Nie wstępując w bramy łona, osiągniesz wyzwolenie.

Jeśli jednak nie potrafisz rozpoznać samodzielnie, wówczas skup się w medytacji nad twoim Yidamem lub twym guru, umieszczając ich nad swoją głową, i oddaj im kornie hołd, z całą mocą. To bardzo ważne! To bardzo ważne! Czyń to z duchem niezachwianym znowu i znowu!

Tak [trzeba] przemówić. Jeżeli [zmarły] to zapamięta, osiągnie wyzwolenie bez konieczności wędrowania po sześciu sferach samsary. Ale jeżeli skutkiem złego karmana miałyby trudności z zapamiętaniem, należy przemówić doń w te słowa:

Szlachetny synu, słuchaj z umysłem skupionym! Oto wszystkie twoje zmysły zostają oczyszczone, nie znają już przeszkód! Można by rzec, iż za życia twoje oczy były ślepe, uszy głuche, a członki – chrome; teraz, w bar-do, oczy twoje jasno postrzegają kształty, uszy wyraźnie słyszą dźwięki i wszystkie inne zmysły działają bezbłędnie, jakby się oczyściły. Dlatego mówi się o oczyszczeniu wszelkich władz zmysłowych. Jest to znak, iż umarłeś i błądzisz po bar-do. Przypomnij sobie udzielone ci pouczenia!

Szlachetny synu, teraz nic nie stanowi dla ciebie przeszkody, albowiem stałeś się „formą umysłu”, po rozdzieleniu się twego ducha i ciała nie masz już formy materialnej. Dlatego obecnie posiadasz władzę przenikania bez przeszkód przez wyniosłe góry, ściany domów, ziemię, kamienie i skały – z wyjątkiem jedynie łona matki i Diamentowego Tronu Buddy<sup>98</sup>. Możesz teraz do woli krążyć tu i tam wokół królowej gór, świętej Góry Meru. To właśnie jest znak twojej wędrówki po Bar-do Życia, więc przypominaj sobie pouczenia guru! i zanoś błagania do Pana Wielkiego Miłosierdzia.

Szlachetny synu! Ta twoja obecna magiczna siła pochodzi z karmana, nie zawdzięczasz jej swym cnotom ani nie jest ona czarodziejską mocą samadhi, lecz pochodzi jedynie z energii karmana i jest z nim zgodna. Pozwoli ci ona w jednym okamgnieniu okrążyć cztery kontynenty<sup>99</sup> i Górę Meru, i dotrzeć w jednej chwili, z chyżością myśli, gdziekolwiek tylko zechcesz. Mając moc poruszania się tak szybko, jak człowiek otwiera i zamyka dłoń, możesz czynić przeróżne, niesłychane, magiczne sztuki. Nie będzie dla ciebie jakiegokolwiek myśli, której byś nie mógł przeniknąć, ani rzeczy niewykonalnej. Nie zaznasz w tym żadnej przeszkody. Zrozum to i zanoś błagania do guru!

<sup>98</sup> Wadźrasana – miejsce w Bodhgaja, gdzie Budda Siakjamuni dostąpił oświecenia.

<sup>99</sup> W tradycyjnej kosmografii indyjskiej (a stąd tybetańskiej) wszechświat składa się z czterech kontynentów (dwipa, właściwie: „wyspa”), oblanych wodami Wszechocanu. Pośrodku stoi wielka, święta góra Meru, „axis mundi”. Oto nazwy kontynentów, poczynając od wschodu, poprzez południe itd.: Purwawideha, Dżambudwipa, Aparagodanija, Uttarakuru. Nasz świat znajduje się na drugim z nich.

Szlachetny synu! „Spoglądanie czystym okiem boskim” na stosowne sfery bytu polega na tym: w bar-do różne sfery narodzin będą się pojawiać odpowiednio różnym ludziom. Na przykład: jeśli ktoś ma się odrodzić w sferze bogów, ujrzy istoty ze sfery bogów. W taki sam sposób pojawiać się będą inne spośród sześciu sfer narodzin. Dlatego nie lgnij do nich, lecz medytuj o Wielkim Miłosierdziu! To właśnie oznacza „spoglądać na nie czystym okiem boga”; nie chodzi tu o potęgę płynącą z łask bogów czy innych tego rodzaju istot, lecz o jasne, przenikliwe, boskie spojrzenie, będące owocem nieporuszonego, jasnego skupienia samadhi. Jeżeli będziesz pragnął widzieć – zobaczysz. Jeśli w medytacji swojej będziesz słaby i chwiejny – nie zobaczysz. Wtedy nie zobaczysz.

Szlachetny synu, tego rodzaju cielesne kształty i postacie twych ziomek, krewnych i bliskich wychodzić ci będą na spotkanie niby we śnie. Będziesz zwracał się do nich słowami mowy, lecz nie otrzymasz odpowiedzi w słowach. Widząc smutek twoich bliskich i twej żony pomyślisz: „Umarłem, więc cóż mogę zrobić!” – i poczujesz wielkie cierpienie, podobne udreće ryby wleczonej po gorącym piasku. Ale choć będziesz bardzo cierpiał, nikomu nic dobrego z tego nie przyjdzie. Jeśli jest tam twój guru, zanoś błagania do niego albo do twego Yidama Wielkiego Miłosierdzia. Jakkolwiek mocno byś kochał swoich bliskich, na nic się to teraz nie zda, przeto wyrzeknij się afektu. Zanoś błagania do Pana Wielkiego Miłosierdzia! Wówczas przestaniesz cierpieć i straszliwe zjawy przestaną się ukazywać.

Szlachetny synu, zagarnia cię nie znająca spoczynku wichura karmana. Pozbawiony jesteś sił, duch twój rozstał się już z ciałem, przeto wiatr cię niesie na podobieństwo piórka, cwałujesz na rumaku wiatru, który miota tobą to tu, to tam. Gdybyś nawet tym wszystkim płaczącym powiedział: „Jestem tutaj, nie płaczcie!” – to i tak by nie usłyszeli. Wtedy pomyślisz sobie: „Umarłem!” – i zawładnie tobą wielkie cierpienie. Dlatego nie poddawaj się mu.

Nie będzie tam nocy ani dnia, lecz tylko niezmienna, szarawa, rozproszona poświata, jakby jesienna. W takim właśnie bar-do będziesz przebywał przez tydzień, dwa, trzy, cztery, pięć, sześć lub siedem tygodni – czterdzieści dziewięć dni. Na ogół te udrećki w Bar-do Życia trwają dwadzieścia jeden dni, tak twierdzą autorytety. Nie jest to pewne, bo dzieje się to samą tylko mocą karmana.

Szlachetny synu, wtedy właśnie zakreści tobą potężny huragan karmiczny – przerażający, okropny, nie do wytrzymania, i poczujesz, jakby coś szturchało cię w plecy. Nie lękaj się tego! Są to twoje własne ułudne zjawy. Zapadnie przed tobą przerażający, niewymownie okropny, gęsty mrok. Straszyć cię będą i bardzo trwożyć takie oto różne okrzyki: „Bij! Zabij!”. Nie obawiaj się ich.

Innym, wielkim grzesznikom karmiczne mięsożerne demony<sup>100</sup> wychodzą naprzeciw, potrząsając wszelakim ostrym orężem, krzyżąc „Bij! Zabij!”, podnosząc wielki zgiełk i kłóćąc się. Ukazywać się będą zjawy różnych ścigających cię, budzących trwogę drapieżnych bestii. Zacinać będzie deszcz ze śniegiem, podniesie się burza śnieżna. Ukażą się prześladowające cię zjawy licznych wojowników, spowinie cię gęsty mrok. Rozbrzmi dudnienie jakby obsuwającej się góry i ryk jakby wzbierającego morza. Przerażą cię te dźwięki i na oślepek rzucisz się do ucieczki, ale drogę odetną ci trzy ziejące przed tobą przepaście, białe i czerwone, bardzo głębokie<sup>101</sup>. Z tej trwogi omal do nich nie wpadniesz.

Szlachetny synu, w rzeczywistości wcale nie są to przepaście, lecz twoje własne zaślepienie, żądza i głupota. Wtedy uświadom sobie, że jesteś w Bar-do Życia, i zwróć się po imieniu do Wielkiego Miłosierdzia: „Panie Wielkiego Miłosierdzia, mój guru i wy, Trzy Klejnoty, nie posyłajcie mnie (*wymienić odpowiednie imię*) do niższych sfer bytu!” – w taki sposób masz błagać, bardzo usilnie, nie zapominając.

Natomiast wszyscy ci, co zgromadzili wiele zasług, lgnęli do cnoty, stosowali się do szlachetnej Dharmy i spotykali na swej drodze Szelką pomyślność – będą się [również] cieszyć wszelkim szczęściem i pomyślnością. A znów ci, którzy nie uczynili nic dobrego ani nic złego żyjąc w obojętności i bezmyślności – nie zaznają też ani szczęścia, ani cierpienia; czeka ich jedynie obojętność i bezmyślność. Tak właśnie się stanie.

Szlachetny synu, nie lgnij do jakichkolwiek przedmiotów twych pragnień ani do przyjemności! Nie pożądamy ich! Oddaj hołd guru i Trzem Klejnotom! Porzuć w myśli wszelkie namiętności i pożądania! Po zniknięciu zjaw przyjemności i cierpienia i ukazaniu się zjaw równowagi ducha, z niezachwianym umysłem, nie rozmyślając, wstępuj spokojnie w sferę Mahamudry. To bardzo ważne!

Szlachetny synu, w owym czasie będziesz się zatrzymywał na krótkie chwile przy mostach, W świątyniach, klasztorach, stupach, chatach i innych budowlach; nigdy na dłużej, bowiem po oddzieleniu się twego umysłu od ciała nie potrafisz nigdzie dłużej zagrać miejsca. Będzie ci zimno, świadomość twoja będzie rozchwiana i niestała. Wówczas pomyślisz: „Ach, umarłem już, co mam teraz począć?”. Myślenie stanie ci się przykre i nużące, i w sercu poczujesz dotkliwy chłód. Będziesz doznawał wielkiej, niezmiernej udręki. Będziesz musiał wędrować nie zatrzymując się ani nie przywiązując do jakiegokolwiek miejsca, niczego sobie nie przypominając, o niczym nie myśląc.

Swój umysł wprowadź w stan doskonałego spoczynku! Do jedzenia będziesz miał tylko to, co specjalnie dla ciebie zostawia [bliscy]; wåtpliwe też,

<sup>100</sup> Piśacza, por. przyp. <sup>89</sup> do części II.

<sup>101</sup> W moim oryginale tyb. *gting-ring-ba*, co znaczy „bardzo głęboki”. Możliwe jednak, że jest tu błąd i że należy raczej czytać *mthing-ga* – „niebieski”.

czy będziesz miał przyjaciół. To znak, że po Bar-do Życia błądzi twoje „ciało umysłowe”.

Wtedy twoje przyjemności i przykrości zależeć będą od karmana. Ujrzawszy rodzinne okolice i własnego trupa pomyślisz: „Oto leżą umarli. Jakie to straszne!”. To „ciało umysłowe” będzie wówczas bardzo cierpieć. Pomyślisz: „Ach, gdybym tak mógł otrzymać jakieś ciało!” i wszędzie ujrzysz widziadła jakby chodzące w poszukiwaniu ciała. Aż dziewięć razy będziesz próbował wstąpić w swego trupa, lecz skutkiem twojego długiego przebywania w Bar-do Dharmaty, w zimie, mróz zetnie go w bryłę lodu, w lecie zaś zgnije on. A jeśli tak się nie stanie, to krewni wkrótce spalą go w ogniu, złożą do grobu albo rzucą na pożarcie drapieżnemu ptactwu, i już go nie znajdziesz, by weń wstąpić. Napełni cię to wielkim przygnębieniem i zda ci się, że tłuczesz się między skałami, piaskiem i kamieniami. Szukając ciała nie uwolnisz się od cierpienia. Jest ono samą istotą Bar-do Życia. Dlatego z niezachwianym duchem wstępuj w sferę obojętności dla ciała!

Po tych pouczeniach zmarły osiągnie wyzwolenie w bar-do. Jeżeli jednak skutkiem przemożnej siły złego karmana te pouczenia nie trafiły do niego, znów trzeba zawołać go po imieniu i przemówić tak:

Szlachetny synu (*wymienić imię*), słuchaj mnie! To, żeś popadł w takie cierpienia, zawdzięczasz swojemu karmanowi; nie jest to niczyja odplata. Ponieważ to twój własny karman, błagaj usilnie Trzy Klejnoty, a otrzymasz od nich wsparcie. Jeśli wszelako nie uczynisz tego i jeśli nie jesteś obznajmiony z medytacją Mahamudry ani nie będziesz praktykował medytacji swego Yidama – to zrodzone wraz z tobą twoje bóstwo opiekuńcze zgromadzi wszystkie dobre uczynki, a za każdy z nich wyciągnie biały kamyk. Równocześnie na pytanie przychodzącego<sup>102</sup> za każdy ze zgromadzonych występków wyciągnie kamyk czarny; natenczas ogarnie cię wielki lęk, panika i trwoga. Drżąc będziesz mówił: „Nie dokonałem tego zła!” – i skłamiesz w ten sposób. Na to Jama rzeknie:

„Popatrzę w zwierciadło karmana” – i spojrzawszy w to zwierciadło, jasno i wyraźnie ujrzy w nim wszystkie twoje dobre i złe uczynki, tak że kłamstwa na nic się nie zdadzą. Jama uwiąże ci powróż u szyi i poprowadzi za sobą; poderżnie ci gardło, wydrze serce, wypruje jelita, będzie ssać twój mózg, pić krew, pożerać ciało, kruszyć w zębach twe kości, lecz ich nie połamie. Ciało rozedrze ci na strzępy, ale jakoś ocalejesz.

Tortury te jednak przyczynią ci wiele cierpień, toteż podczas rachowania białych kamyków nie lękaj się i nie trwóż; nie uciekaj się do kłamstw, nie obawiaj się Jamy. Jest on twoim „ciałem umysłowym”, więc choć pragnie cię zabić i torturować, nie może spowodować twej śmierci. W istocie jest on tylko

---

<sup>102</sup> Tym „przychodzącym” jest Jama, Pan Śmierci.

wizerunkiem twojej Śunjaty, więc nie musisz się go bać. Wszystkie zjawy Jamy są jedynie złudnymi emanacjami Śunjaty. Jest to Śunjata „ciała umysłowego” twoich złych nawyków, a przecież Śunjata nie może zaszkodzić Śunjacie, to, co pozbawione jest istoty, nie może szkodzić temu, co pozbawione jest istoty. Pojawiające się od strony nierzeczywistych, złudnych, własnych twoich emanacji czy też pochodzące z tamtej strony zjawy Jamy, bogów, demonów albo rakszasów o głowie byka, i im podobne kształty pozbawione są rzeczywistego bytu, i takimi je postrzegaj. Zrozum, że są one tym samym, co bar-do! Wchodź w głęboką medytację Mahamudry, a jeśli tego nie potrafisz, to przynajmniej spoglądaj śmiało na te napawające cię taką trwogą postacie. Patrz na nie jako na wytwory Śunjaty, pozbawione własnej istoty. Nazywa się to Dharmakaja. Ponieważ Śunjata nie jest całkowitą nicością, jej istota budzi lęk, dlatego wpatruj się w nią całym umysłem. To istota sambhogakaji. Świetlistość i Śunjata nie rozdzielają się, przeto istotą Śunjaty jest świetlistość, świetlistości zaś – Śunjata. Tak tedy umysł – nierozdzielna Śunjata-świetlistość – zostaje obnażony i bytuje teraz w sferze tego, co nie stworzone. Jest to forma samoistności, swabhawikakaja. Wynurzające się z niej bez przeszkód formy jej samoistnej gry są nirmanakaja Wielkiego Miłosierdzia.

Szlachetny synu! Teraz patrz z niezachwianą uwagą! Poprzez samo tylko zrozumienie osiągniesz stan Buddy w jego poczwórnym ciele. Bacz pilnie! Ta przestrzeń oddziela Buddów od wszelkich istot żywych. To bardzo ważna chwila! Jeśli teraz nie potrafisz utrzymać uwagi, bez końca błądzić będziesz po bagnach samsary, nigdy z nich się nie wydostaniesz.

*W jednej chwili się rozdzielają, w jednej chwili osiągają pełne oświecenie – te słowa odnoszą się do tej właśnie chwili.*

Aż do wczoraj umysł twój był rozproszony, nie rozpoznałeś bar-do, które ci się wówczas pojawiło, dlatego opadły cię strach i trwoga. Toteż bacz bardzo pilnie, bo jeśli i teraz uwaga twoja się zachwieje, przerwany zostanie sznur Wielkiego Miłosierdzia i pójdiesz tam, skąd nie ma wyswobodzenia.

Jeśli zmarły rozpozna tutaj właściwie, to – choćby nawet poprzednio nie rozpoznał – dzięki tym pouczeniom osiągnie tutaj wyzwolenie. Do zwykłego człowieka, nie obznajmionego z medytacją, należy przemówić tak:

Szlachetny synu! Jeżeli nie potrafisz teraz oddać się medytacji, to przypomnij sobie Buddę, Dharmę, Sanghę i Wielkie Miłosierdzie, i do nich zanoś błagania! O wszystkich tych budzących lęk i trwogę zjawach medytuj jako o Wielkim Miłosierdziu lub twoim własnym Yidamie! Wspomniawszy na twego guru wyjaw Jamie-Dharmaradży tajemne imiona, jakie otrzymywałeś wraz z inicjacjami<sup>103</sup> w świecie ludzi. I nawet gdybyś wpadł do otchłani, nie stanie ci się krzywda, przeto porzuć strach i obawy!

<sup>103</sup> W czasie ważnych inicjacji (a w życiu buddysty może ich być wiele) adept otrzymuje nowe imię, tajemne, którego nie wolno wyjawiać pierwszej lepszej osobie.

Gdyby nawet wcześniej nie dostał wyzwolenia, to teraz, za sprawą tych pouczeń, uzyska je na pewno. Jeśli jednak nie rozpozna, to wyzwolenia nie będzie; dlatego tak ważne jest ponawianie pilnego wysiłku. Znowu trzeba zawołać zmarłego po imieniu i tak doń mówić:

Szlachetny synu! Momentalnie ukazujące się teraz zjawy wtrącać cię będą na przemian w rozkosze i okropne cierpienia, niby katapulta lub inna podobna machina. Teraz nie emanuj z siebie gniewu ani namiętności! Jeżeli masz się odrodzić w niebie, ukazywać się będą zjawy z nieba; wówczas dla dobra nieboszczyka pozostali na świecie bliscy złożą Jamie w ofierze wiele stworzeń żywych, odbierając im życie. Ukażą ci się wtedy zjawy nieczyste i opanuje cię silna złość i gniew, skutkiem czego wejdiesz w łono i odrodzisz się w piekle. Dlatego bez względu na to, co się dzieje w świecie ludzi, nie wzbudжай w sobie złości i gniewu, lecz medytuj z miłością i współczuciem.

Dalej: za życia przywiązany byłeś do pozostawionych tam majątności. Teraz, wiedząc, że dostaną się one w obce ręce i korzystać z nich będzie ktoś inny, poczujesz do nich przywiązanie i poweźmiesz złość do pozostawionych tam bliskich. Skutkiem tego wstąpisz w łono i odrodzisz się na pewno albo w piekle, albo wśród Yidagów, choćbyś miał dane na niebo. Nawet jeśli odczuwać będziesz przywiązanie do pozostawionych majątności, to przecież nie masz mocy, aby je zabrać. Ze swych bogactw nie będziesz już miał żadnego pożytku, przeto porzuć przywiązanie do nich i pogódź się z tym. Nie żyj zawiści do kogokolwiek, kto będzie użytkował twoje mienie, wyrzuć ją z umysłu. Pragnienia swoje skup w jedną intencję ofiarowania [tych bogactw] twemu guru i Trzem Klejnotom, i trwaj w stanie wolnym od gniewu i namiętności.

Teraz znowu będą odprawiać, gwoli twemu pożytkowi, ceremonię *kańka*<sup>104</sup> dla Jamy, Króla Śmierci. Choć będą to czynić z myślą o tobie i dla oczyszczenia tych, co poszli do piekieł, to przecież wykonawcami tych obrzędów są ludzie tak pełni przywar, słabości i nieczystości, tak nieuważni i ospali, że gdy za sprawą twej, karmicznej inteligencji ujrzysz to wyraźnie, gdy ujrzysz i poznasz ich małą wiarę, przewrotne i błędne mniemania, ich czarny karman zrodzony ze strachu i złości, ich nieczyste poczynania z obrzędami Dharmy – wówczas pomyślisz sobie: „Biada mi, oni mnie oszukali! Tak, na pewno, oszukali mnie!” i myśl ta wtrąci cię w wielkie przygnębienie, wielki smutek ogarnie twój umysł, skutkiem czego nie zrodzi się w tobie uwielbienie dla jasnej światłości, lecz raczej stracisz ufność i wiarę, toteż wstąpisz w łono i na pewno pójdiesz do niskich sfer samsary. Tak tedy więcej będzie stąd szkody niż pożytku.

Widząc, jak pozostawieni przez ciebie przyjaciele błędnie i nieczysto poczynają sobie z obrzędami Dharmy, pomyślisz: „Cóż, moje własne wyobrażenia są nieczyste. Nie może być nieczystości w nauce Zwycięskiego! To jest tak, jakby w zwierciadle odbijała się moja własna, zmacona cieniem twarz! Wszystko tam

---

<sup>104</sup> Nie znana mi bliżej ceremonia odprawiana za zmarłych, mająca zapewne związek z „ptakiem cmentarnym” (tyb. *kang-ka*), żywiącym się trupami.

dzieje się tak skutkiem mojej nieczystości. Zaś co do tych ludzi: ich ciało jest Sanghą, mowa – świętą Dharmą, myśli istotą Buddy, przeto w nich jest moje schronienie!” . Szczerym sercem uwielbij je i oczyść swe myśli! W ten sposób wszystko, cokolwiek uczynią pozostawieni przez ciebie bliscy, niezawodnie obróci się na twoje dobro. Dlatego nie zapominaj, że bardzo jest ważne żywić czystą myśl.

Jeśli masz odrodzić się w jednej z trzech niższych sfer bytu, będą ci się ukazywać zjawy z tej sfery. Ale kiedy zobaczysz, że twoi bliscy sprawują obrzędy Dharmy z czystymi, cnotliwymi sercami, bez domieszki grzechu, że guru i uczniowie praktykują jasną Dharmę w czystości ciała, mowy i umysłu – wówczas ogarnie cię wielka radość i mocą tej radości właśnie wstąpisz w łono, a choćbyś miał pierwotnie pójść do piekieł, to na pewno odrodzisz się w niebiosach. Toteż jest to bardzo pożyteczne. Bardzo ważne, abyś wyzbył się nieczystych myśli i z czcią nieobjętą jak przestwory świata uwielbił czyste. A więc bacz pilnie!

Szlachetny synu! Krótko można powiedzieć tak: ponieważ teraz, w bar-do, umysł twój pozbawiony jest podpory, zaś ukazujące się w tej niestałej przestrzeni zjawy dobre i złe obdarzone są wielką siłą – nie myśl o tych, które są owocem złego karmana, lecz jeśli zgromadziłeś był dobre uczynki, przypomnij je sobie. Jeśli ich nie masz, to przynajmniej zaufaj czystym myślom. Zanoś błagania do twego Yidama i do Wielkiego Miłosierdzia. W głębokim skupieniu odmów te oto błagania:

*Ach, gdy tak tutaj błędzę samotnie,  
odłączony od miłych przyjaciół,  
i gdy ukazują mi się samoistne postaci Śunjaty  
– niechaj mnie ratuje moc miłosierdzia Buddów,  
niechaj nie ogarnia mnie trwoga i panika bar-do!  
Gdy przez złego karmana doświadczam wielu udręk,  
niech je wszystkie rozproszy moc mego Yidama!  
Gdy rozlega się samoistny potężny grzmot Dharmaty  
– niech wszystek on się zmieni w dźwięk sześćciosylabowej mantry!  
Gdy tak pozbawiony schronienia dążę śladami karmana,  
– niechaj schronieniem będzie mi Wielkie Miłosierdzie!  
Gdy przez karmana złych nawyków doświadczam tu udręk  
– niech zajaśniej przede mną błogość samadhi!*

Takie oto błaganie wypowiedz głośno, a ono na pewno cię poprowadzi. Jest to bardzo ważne; ono cię nie oszuka.

Gdy wypowiesz te słowa, umarły przypomni sobie, zapamięta i dostąpi wyzwolenia. Ale nawet po kilkakrotnym powtórzeniu będą duże trudności z rozpoznaniem wskutek przemożnego złego karmana; wtedy znów należy wielokrotnie powtórzyć, i wielka z tego będzie korzyść. Znów trzeba zawołać zmarłego po imieniu i tak doń przemówić:

Szlachetny synu! Jeżeli przypomniałeś sobie to wszystko, ale nie przyswoiłeś należycie, odtąd twoje ciało z poprzedniego żywota będzie mętnieć i stawać się niewyraźne, ciało zaś życia przyszłego będzie coraz wyraźniejsze. Dlatego pomyślisz: „Gdziekolwiek się odrodzę, będę cierpiał podobne obecnym męki, a więc poszukam sobie jakiegokolwiek ciała”. Będziesz krążył tu i tam, bezładnie, i zajaśnieją przed tobą światłości z sześciu sfer bytu. Wstąpisz w tę, która wskutek twojej siły karmicznej zajaśnieje najsilniej.

Szlachetny synu, posłuchaj! Może ktoś spytać: „Jakie jest światło sześciu sfer?”. Otóż światłość z dziedziny bogów jest biała i matowa; podobnie matowe, ale czerwone jest światło asurów. Światło ludzi jest niebieskie, zwierząt – zielone, Yidagów – żółte. A światło piekieł jest barwy dymu, matowe. Takie są światłości z sześciu sfer bytu.

Podobnie kolor ciała będzie taki, jaki jest kolor sfery, w której [zmarły] ma się odrodzić.

Szlachetny synu! W owej chwili bardzo ważne jest zrozumienie sensu pouczeń i wskazówek; dlatego gdy pojawi się którakolwiek ze światłości, medytuj nad nią jak nad Wielkim Miłosierdziem. Zatem gdy pojawi się światłość, medytuj nad nią myśląc: „Oto jest Wielkie Miłosierdzie”. W tym się zawiera najważniejszy sens głębokiej nauki. To bardzo ważne, bo zapobiega narodzinom.

I znów medytuj długo nad tym, że twój Yidam to tylko ułudna zjawia, nie mająca własnego bytu. Jest to tak zwane czyste ciało złudy. Wówczas Yidam niech zniknie z krańców i niech na chwilę wstąpi w sferę nie osadzonej w czymkolwiek, nie utworzonej z czegokolwiek świetlistej Pustki.

I znów medytuj nad Yidamem i nad Światłością. Po takiej krótkiej, pełnej uwielbienia medytacji umysł twój zniknie z krańców; tę samą przestrzeń, jaką wypełnia niebo, wypełnia umysł. Spokojnie wstępuj w sferę Nie-działającej Dharmakaji, wolnej od „ja”. W taki sposób zapobiega się narodzinom.

Ci jednak, którzy nie przykładali się do praktyk i medytacji, nie rozumieją sensu pouczeń, pobłądzą i podejną do bramy łona, toteż bardzo są ważne te wskazówki zamykające bramy łona. Należy zawołać zmarłego po imieniu i tak doń przemówić:

Szlachetny synu! Jeżeli nie przyswoiłeś sobie powyższych pouczeń, to teraz, pchany mocą karmana, będziesz miał wrażenie, że wspinasz się pod górę, chodzisz tam i z powrotem albo spadasz głową w dół. Potem ukażą się zjawy istot żywych; wtedy medytuj nad Wielkim Miłosierdziem, przypominaj je sobie.

Następnie, wedle tego, co ci wcześniej posiedziano, ukaże się twoja zjawia jakby ścigana przez gromadę ludzi, chłostana wichurą, kurniawą, gradem, spowita w ciemność zmierzchania. Zaczyniesz uciekać. Tym, którzy nie mają zgromadzonych zasług, zda się, że trafili w miejsce pełne cierpień; tym, którzy mają zgromadzone zasługi, zda się, że dotarli do miejsca pełnego błogości

i szczęścia. Wtedy, szlachetny synu, i tobie pokażą się wszelkie znaki mówiące o tym, na jakim narodzisz się kontynencie i w jakiej sytuacji, toteż słuchaj bardzo pilnie, bowiem wieloraki i bardzo ważny jest sens tych wskazówek. Nawet jeśli nie pojąłeś należycie sensu wcześniejszych pouczeń, to tutaj, choćbyś słabo był obznajmiony z praktyką medytacyjną, zdołasz zrozumieć ich istotę. Dlatego słuchaj.

Teraz bardzo jest ważna pilna uwaga, bo pozwoli ona na zamknięcie bram łona. Sposoby są tu dwa: przeszkodzenie osobie, która wchodzi w łono, oraz zamknięcie go. A oto pouczenie, jak przeszkodzić:

Szlachetny synu (wymienić imię), jakiegokolwiek bóstwo będące twym Yidamem z istoty swojej jest złudą nie mającą własnego jestestwa, niby odbicie księżyca w wodzie; winienes jasno widzieć to w ten sposób. Jeśli nie masz określonego Yidama, to jest nim Pan Wielkiego Miłosierdzia; odtwarzaj go sobie dokładnie w medytacji. Wyraźnie go sobie wyobrażaj; następnie zniknie on z krańców, ty zaś medytuj nad świetlistą pustką, bez jakiegokolwiek obiektu. Oto jest ważny i głęboki sens. Autorytety twierdzą, że w ten sposób unika się wstąpienia w łono, a więc medytuj w taki sposób.

Gdyby i to cię nie zatrzymało i już już miałbyś wstąpić w łono – są jeszcze głębokie pouczenia o drugim sposobie; tedy słuchaj. Powtarzaj za mną te oto słowa Głównych Strof Bar-do.

*Ach, gdy ukazuje mi się Bar-do Życia,  
mocno skupiam swój umysł;  
staram się usilnie przedłużyć skutki dobrego karmana.  
Zamknęły się bramy łona; trzeba pamiętać o tym, by nie postąpić  
wstecz;  
jest teraz czas i potrzeba dzielności, jasnej myśli.  
Porzuć zawiść, medytuj nad twym guru i Jab-Jum!*

Wypowiedz te słowa głośno i wyraźnie, tak by pobudzić pamięć; bardzo jest ważne, abyś rozmyślał nad sensem tych słów i zapamiętał je. A oto i on: słowa „gdy ukazuje mi się Bar-do Życia” znaczą, że teraz błądzisz po Bar-do Życia, a oznaką tego jest, że kiedy spojrzysz w lustro wody, nie zobaczysz w nim swego odbicia i że twoje ciało nie rzuca cienia. Obecne twoje ciało nie jest obleczone w materię – w mięso i krew, co jest znakiem, iż tu, w Bar-do Życia, wędruje „ciało umysłowe”. Toteż musisz skupić teraz całą swą uwagę i skoncentrować się. To właśnie mocne skupienie jest teraz najważniejsze, musi ono być jak wędzidło na pysku konia. Gdy osiągniesz to mocne skupienie Umysłu, wszystko stanie się możliwe, nie obracaj w umyśle złych uczynków. Teraz przypominaj sobie Dharmę, wszelkie nauki, pouczenia, wskazówki oraz przekazy mocy<sup>105</sup>,

---

<sup>105</sup> Czyli inicjacja.

jakie otrzymałeś w świecie ludzi, a także to Pouczenie o Wyzwoleniu z Bar-do przez Słuchanie. Staraj się usilnie przedłużyć działanie dobrego karmana. To bardzo ważne! Nie zapominaj! Natęż uwagę! Teraz jest czas, kiedy oddzielona będzie droga w górę od drogi w dół. Teraz jest czas, kiedy jedna chwila gnuśności na zawsze wtrąci cię w cierpienie, i czas, kiedy mocna koncentracja zapewni ci wieczną szczęśliwość. Przeto skupiaj swego ducha! Przedłużaj działanie dobrego karmana!

*Przyszła teraz chwila zamykania bram łona;  
gdy się zamkną, pamiętaj, by nie dać się pociągnąć wstecz!  
Trzeba ci teraz pilnego wysiłku i jasnej myśli!*

Takie są te pouczenia i należy działać stosownie do nich.

Najpierw o zamykaniu bram łona; jest tu pięć metod. Należy dobrze je sobie przyswoić.

Szlachetny synu, w owej chwili ukażą ci się postacie istot męskich i żeńskich w trakcie płodzenia; gdy tak je ujrzysz, nie wchodź pomiędzy nie. Pomyśl, że te męskie i żeńskie istoty to twój guru w postaci Jab-Jum; tak o nich medytuj i w umyśle oddaj im hołd bardzo kornie i z wielkim uwielbieniem. Sama tylko mocna koncentracja myśli na pragnieniu otrzymania pouczeń Dharma wystarczy, aby zamknęły się bramy łona. Jeśliby jednak okazało się to niewystarczające i już zamierzałbyś wstąpić w łono, medytuj o swym guru w postaci Jab-Jum jako o Yidamie albo o Yidamie jako o Panu Wielkiego Miłosierdzia w Postaci Jab-Jum, i w myśli złoż im ofiarę ze swego ciała. Z wielką czcią błagaj w myśli o Najwyższe Urzeczywistnienie; tym sposobem łono zostanie zamknięte.

Jeśliby jednak i to nie pomogło, i już zamierzałbyś wstąpić w łono, to masz tutaj trzeci sposób na powściągnięcie żądz narodzić. Cztery są formy rodzenia się na świat: z jaja, z łona, drogą cudu oraz z ciepła i wilgoci. Z tych czterech rodzenie się z jaja i z łona są do siebie podobne. Tak więc jeśli wędrując ujrzysz splecionych w objęciu mężczyznę i kobietę i pchany siłą żądz [narodzić] wstąpisz w łono, to możesz się narodzić jako ptak, koń, pies czy człowiek, i tak dalej.

Jeśli masz się narodzić jako istota płci męskiej, ukaże ci się własny wizerunek męski, i uczujesz silną złość do ojca, zazdrość zaś i gorący afekt poweźmiesz do matki.

Jeśli masz się narodzić jako istota płci żeńskiej, ukaże ci się własny twój wizerunek żeński i uczujesz silną zawiść oraz zazdrość wobec matki, wobec ojca zaś – gorący afekt i bolesną tęsknotę. Z tej to przyczyny pójdiesz ku łonu i wstąpisz w nie; tam znajdziesz się wewnątrz zlepka białego i czerwonego nasienia i z radością doświadczyć zechcesz narodzić. Świadomość omdleje w tobie z tej rozkoszy i odejdziesz, ty zaś formować się będziesz w kulisty i podługowaty embrión, a gdy ciało twoje ukształtuje się zupełnie, poprzez łono matki

wychyniesz na zewnątrz i otworzysz oczy, i stwierdzisz, żeś narodził się szczęściem. Pierwej byłeś człowiekiem, teraz w postaci psiej przyszedłeś na świat, w norze pośród psów, by cierpieć udręki ich życia. Podobnie możesz narodzić się w chlewie wśród wieprzów, w mrowisku pośród mrówek, pośród robaków, krów, kóz, owiec i innych podobnych stworzeń – i nie będzie dla ciebie powrotu. Będziesz musiał znosić najprzeróżniejsze udręki okropnej głupoty, tępoty i bezmyślności. Podobnie jest z narodzinami w pozostałych sferach samsary – piekła, Yidagów i tak dalej; cierpi się w nich bezmierne utrapienia i katusze. Czyż jest coś większego i okropniejszego niż to? Niestety! Straszne to jest, ach, niedostatek! Dlatego ci, co nie otrzymali wskazówek od najlepszego guru, będą się błąkać w ten sposób, aż runą w bezdenną otchłań, by cierpieć tam nieprzerwanie okropne męki. Toteż słuchaj moich słów! Dobrze zakarbuj sobie w pamięci moje pouczenia. Teraz otrzymasz wskazówki i nauki, jak zamykać bramy łona i powściągnąć żądzę narodzin. Słuchaj i zapamiętaj! „Bramy łona się zamknęły, pamiętaj teraz, by się nie cofnąć! Przyszedł czas, gdy potrzeba ci pilnej wytrwałości i jasnej myśli. Porzuć zazdrość i medytuj o twoim guru w postaci Jab-Jum!” – tak powiadają [Mistrzowie]. Stosownie do tego, jeśli masz się narodzić jako istota płci męskiej, poczujesz miłość do matki, do ojca zaś – złość; jeśli masz się narodzić jako istota płci żeńskiej poczujesz miłość do ojca, złość zaś do matki. Pojawi się też zawiść. Oto głębokie pouczenie na ową chwilę.

Szlachetny synu, gdy zrodzą się w tobie takie właśnie uczucia miłości i nienawiści, medytuj w ten sposób: „Ach, przedtem błądziłem po samsarze wskutek tego, że podobnie jak te stworzenia zgromadziłem złego karmana, toteż teraz odczuwam miłość i nienawiść, i dlatego błąkam się [nadal]. Jeśli będę oddawać się tym uczuciom, bez końca błądzić będę tutaj i długo pływać będę po głębokich odmętach oceanu cierpień. Odtąd nie poddam się już miłości ani nienawiści. Ach, niedostatek!”. Teraz z całą mocą skup swego ducha na myśli o tym, by nigdy nie żywić uczuć miłości i nienawiści; samo to wystarczy do zamknięcia bram łona – powiadają tantry.

Szlachetny synu, natęż uwagę, skoncentruj się! Jeśliby wszelako i to nie zamknęło bram łona i już-już zamierzałbyś w nie wstąpić – zamkniesz je z pomocą pouczeń wskazujących, że wszystko jest nieprawdą i omamem. Medytować masz w taki sposób: „Ach, ojciec i matka, czarny deszcz, zawierucha, dudnienie grzmotów, okropne zjawy – wszystkie te kształty obdarzone istnieniem pozbawione są prawdziwego bytu, to iluzje. Cokolwiek mi się ukazuje – to omam, nieprawda. Wszystkie te zwidy są złudzeniami, kłamstwem, jak miraż. Nietrwałe, przemijające. Jakiż tedy pożytek z miłości? Na cóż zda się strach i przerażenie? To tak, jakby ktoś widział coś, czego nie ma. Wszystkie one są jedynie emanacjami mego własnego ducha. Sam ten duch jest złudzeniem, nigdy naprawdę nie istniał, wyłania się on gdzieś z drugiej strony. Przedtem nigdy tak o tym nie myślałem i to, co nie istnieje, brałem za istniejące;

to, co nierzeczywiste, brałem za rzeczywiste. Ułudę brałem za rzeczywistość i dlatego tak długo muszę błądzić w samsarze. Jeżeli teraz jeszcze nie rozpoznaję w nich iluzji, to długo będę wędrować po kręgu samsary i na pewno utknę w bagnie jej różnorodnych, mnogich udręk. Wszystkie [te zwidy] są jak sen, omam, jak echo, jak napowietrzne miasta Gandharwów<sup>106</sup>, jak miraż, jak odbicie w lustrze, jak widziadło, jak księżyc w wodzie, ani przez chwilę nie mają prawdziwej istności”. Skoncentruj się na myśli, że z pewnością nie są one rzeczywiste, lecz pozorne; w ten sposób wyzbędziesz się przekonania o ich rzeczywistym istnieniu. Jeśli zdasz się w tym na słowo tantr, przeciwstawisz się wierze w jaźń. Skoro tylko szczerze przyznasz w ten sposób, że wszystko to jest pozorem, bramy łona niezawodnie się zamkną. Ale jeśli nawet uczynisz tak nie zniszczysz przekonania o rzeczywistym istnieniu – bramy łona się nie zamkną i już-już będziesz zamierzał w nie wstąpić. Oto stosowne do tego głębokie pouczenie.

Szlachetny synu, jeśli pomimo twoich wysiłków bramy łona nie zamkną się, medytuj nad jasną światłością; to jest piąta metoda, z której pomocą je zamkniesz. Sposób medytowania jest następujący: wszystkie te zwidy są twoim własnym umysłem, przeto ten umysł jest jak Śunjata – nie zrodzony, nie podlegający śmierci. Z myślą twoją, duchem i umysłem niech nic się nie miesza, niech trwa on sam w sobie, na swój sposób, podobnie jak woda wlana do wody – spokojny, czysty, zwarty, nie utworzony. Tak medytując, bez wątpienia zamkniesz bramy łona czterech rodzajów narodzin. Ponawiaj dopóty taką medytację, dopóki się one nie zamkną.

Podane dotychczas pouczenia o zamykaniu bram łona są bardzo głębokie i wiele razy okazały się skuteczne; stosując je, wszystkie trzy kategorie ludzi – najsilniejsi, przeciętni i najsłabsi – nie mogą nie osiągnąć wyzwolenia. Ktoś spyta: Dlaczego? Otóż, po pierwsze: świadomość w bar-do, w której tkwi wyraźna wiedza o własnych nędzach i występkach, wszystko, cokolwiek powiem, natychmiast słyszy. Po drugie: choćby kto był głuchy i ślepy, odzyskuje wówczas pełnię władz i pojmuje każde słowo. Po trzecie: przez cały czas prześladowuje go lęk i strach, więc myśląc, jakie to okropne, pamięta o tym, uspokaja się, natęża uwagę i słucha wszystkiego, co mówię. Po czwarte: świadomość pozbawiona jest teraz oparcia cielesnego, przeto łatwo jej skupić rozpierzchnięte pragnienia i pokierować nimi. Pamięć staje się dziewięciokrotnie trwalsza, toteż nawet umysł kogoś bardzo tępego rozjaśnia się wtedy za sprawą karmana, tak że z łatwością uczy się wszystkiego i potrafi

---

<sup>106</sup> Gandharwowie w mitologii indyjskiej byli grajkami i śpiewakami bogów; „miasta Gandharwów” to synonim złudy, mirażu.

medytować. Oto i główne przyczyny. Z tych samych powodów bardzo jest korzystne odprawianie obrzędów za zmarłych. Dlatego właśnie tak ważne jest pilne odczytywanie tego *Wielkiego Wyzwolenia z Bar-do przez Słuchanie* aż do czterdziestego dziewiątego dnia<sup>107</sup>.

Jeśli [zmarły] nie osiągnie wyzwolenia po jednym pouczeniu, to osiągnie je po drugim. Dlatego też trzeba te pouczenia powtarzać dużo razy, nie tylko raz. Albowiem jest wiele rodzajów ludzi, którzy nie osiągają wyzwolenia. Są to ci, co nie przykładali się zbytnio do dobrych uczynków, i ci, co zawsze z upodobaniem czynili zło, i tacy, co skutkiem zaciemnienia umysłu licznymi i wielkimi występkami nie potrafią pojąć powyższych wskazówek, jakkolwiek będą wysilać się w medytacji. Jeśli nie potrafili oni zamknąć łona wedle tego, co powiedziano wyżej, to teraz, poniżej, zostaną im wyłożone głębokie wskazówki i rady co do tego, jak mają wybierać łono. Należy wezwać na pomoc Buddów, bodhisattwów i mo-carzy, wyrzec formułę o Schronieniu, trzykroć zawołać zmarłego po imieniu i przemówić doń tak:

Szlachetny synu (wymienić imię), któryś odszedł spośród żywych, słuchaj! Ponieważ nie zrozumiałeś udzielonych ci wcześniej pouczeń, tak że nie zamknęły się bramy łona – teraz nadszedł dla ciebie czas oblekania się w ciało. Wiele jest – nie jeden – rodzajów jasnych i głębokich wskazówek co do tego, jakie masz obrać sobie łono, tak więc skup swój umysł i uważnie słuchaj, mocno się koncentrując.

Szlachetny synu, teraz będą pojawiać się przed tobą kontynenty, na których będziesz się rodził, oraz ich różne znaki i przymioty; masz je rozpoznać. Otrzymasz rady co do znaków kontynentu, na którym się narodzisz.

Gdybyś miał się narodzić na kontynencie wschodnim o nazwie Purwawideha<sup>108</sup>, ujrysz jezioro zdobne w piękne gęsi i gęsiory. Bacz, byś tam nie szedł, zawracaj! Narodziwszy się tam będziesz wprawdzie żył w szczęściu i rozkoszy, ale nie poznasz Dharmy, bo na tym kontynencie jej się nie głosi; dlatego nie wstępuj nań.

Kontynent południowy, Dżambudwipa<sup>109</sup>, pojawi się w kształcie pięknego, wygodnego domu. Wstępuj do niego!

Gdybyś miał się narodzić na kontynencie zachodnim o nazwie Aparagodanija<sup>110</sup> – ujrysz jezioro zdobne w piękne ogiery i klacze. Nie idź tam, cofnij się! Jest to kontynent dobrobytu i wielkiego szczęścia, ale nie głosi się na nim Dharmy, przeto nie wchodź tam.

Gdybyś miał się narodzić na kontynencie północnym, zwanym Uttarakuru<sup>111</sup>, ukaże ci się jezioro zdobne w byki lub w zielone drzewa. Takie są owe

---

<sup>107</sup> W oryginale tyb. *zhag zhe-dgu i bar-du*. Tymczasem w ang. przekładzie Franceski Fremantle: *for up to nine days* („do dziewiątego dnia”), co jest chyba błędem zważywszy, że człowiek może błędzić w bar-do aż siedem tygodni.

<sup>108</sup> Por. przyp. <sup>99</sup>

<sup>109</sup> Por. przyp. <sup>99</sup>

<sup>110</sup> Por. przyp. <sup>99</sup>

<sup>111</sup> Por. przyp. <sup>99</sup>

znaki twoich narodzin; masz je rozpoznać! Tam też nie wstępuj. Żyje się na tym kontynencie długo i zacnie, ale nie głosi się na nim Dharmy, przeto nie wchodzi tam!

Jeśli miałbyś się narodzić w sferze bogów, zobaczysz przepyszną wielopiętrową świątynię, całą z różnorodnych drogocennych klejnotów. Wstępuj tam, jeśli możesz!

Gdybyś miał się narodzić jako asura, ujrzysz rozkoszny park i coś jak wirujące kręgi ognia; nie wchodzi tam za żadną cenę, pamiętaj, by zawrócić!

Gdybyś miał się narodzić jako zwierzę, zobaczysz szczeliny w skałach, dziury jak w mrowisku, chaty kryte strzechą i coś jakby gęstą mgłą. Tutaj także nie wchodzi!

Gdybyś miał się narodzić w sferze Yidagów, ujrzysz kikuty drzew, coś jak falujące cienie lub jak rozrzucone mrowiska, jak chwiejne cienie. Jeśli tam pójdziesz, narodzisz się jako Yidag i doświadczać będziesz różnorodnych mąk głodu i pragnienia. Pamiętaj więc: nie chodź tam, zawracaj! Bądź dzielny i wytrwały!

Gdybyś miał narodzić się w piekle, za sprawą złego karmana usłyszysz miły śpiew; albo nie będziesz miał siły, by się oprzeć i wejdiesz, albo też ujrzysz jakby mroczny kontynent lub czarny dom, lub czerwony dom, albo ciemny wykop, albo ciemny gościniec; tak się ukazuje piekło. Jeśli tam wstąpisz, wpadniesz do piekieł, gdzie będziesz cierpieć nieznośne udręki gorąca i zimna, i nigdy stamtąd nie wyjdiesz. Tak więc musisz zważać, by nie wstąpić pomiędzy nie i za żadną cenę nie utkwic w piekle. Pamiętaj: po zamknięciu bram łona masz się wycofać!

Tak trzeba teraz przemawiać.

Szlachetny synu! Chociaż nie masz ochoty iść dalej, to jednak idziesz wbrew swej woli, bo ściga cię okrutny prześladowca – moc karmana. Przed tobą – oprawca, którym kieruje żądza mordy, i mrok, i potężna zawierucha, i tnący deszcz ze śniegiem, i grad, i zadymka będzie cię chłostać; ujrzysz też pierzchające postacie. Złęknieś się tego wszystkiego i będziesz szukał schronienia, usiłując znaleźć ocalenie we wspomnianych wyżej, rozkosznych siedzibach, rozpadlinach skalnych, wykopach, parkach, w kielichach lotosów i innych kwiatów. Ukrywając się w nich, będziesz bał się wyjść, pomyślisz więc: „Nie, nie mogę teraz stąd się ruszyć” – i powodowany obawą rozstania się z tym schronieniem poczujesz doń wielkie przywiązanie. Z obawy spotkania po wyjściu na zewnątrz wszystkich tych przerażających zwidów bar-do poweźmiesz ku nim lęk i nienawiść; ukryty tam w środku przybierzesz na siebie byle jakie nędzne ciało i będziesz cierpieć wszelkiego rodzaju męki. Jest to znak, że demony zamysłają działać na twoją szkodę; dlatego tak bardzo ważne jest pouczenie na ową chwilę. Słuchaj więc i dobrze je zrozum!

Wówczas, ścigany przez okrutnego oprawcę i bez sił, wydany na pastwę przerażenia i trwogi, w jednej chwili odzyskasz pełnię pamięci; ukaże ci się wielki i wspaniały Budda Heruka lub Hajagriwa albo Wadžrapani – lub inny, będący twoim Yidamem – o potężnym ciele i krzepkich członkach, miażdżący w proch wszelkie domeny, w postaci gniewnej, budzącej trwogę, w całej okazałości. Mocą jego błogosławieństwa i miłosierdzia odpadną od ciebie przesładowcy i dana ci będzie zdolność wybrania sobie łona. Toteż pojmij dobrze istotę tych pouczeń, bo jest ona głęboka i wyrazista.

Szlachetny synu, musisz też wiedzieć, że bogowie medytacji i inne im podobne istoty kierują swymi narodzinami posługując się mocą głębokiej samadhi. Yidagowie i im podobne demony różnych rodzajów – a jest ich wiele – stają się w bar-do wytworami świadomości i mogą ukazywać się w złudnej magicznej postaci demonów i Rakszasów. „Ciało umysłu” przekształca się właśnie w któregoś z nich. Yidagowie mieszkający w głębinach mórz i ci latający po niebie, i wszelkie inne rodzaje demonów, których jest osiemdziesiąt tysięcy, przybiorą postać „ciała umysłu” i tak się będą pojawiać.

Wówczas najlepiej by było, gdybyś rozpamiętywał Śunjatę-Mahamudrę, lecz jeśli tego nie potrafisz – poddawaj się tej jakby grze pozorów i złudzeń. Jeśli i do tego nie jesteś zdolny, to jednak nie przywiązuj się duchem do niczego. Medytując nad Yidamem Wielkiego Miłosierdzia już tu, w bar-do, staniesz się sambhogakają Buddy.

Szlachetny synu, jeżeli skutkiem działania mocy karmana będziesz musiał wstąpić w łono, to masz tutaj podane wskazówki i rady co do wybierania bram łona. Słuchaj!

Nie wchodzić w jakiegokolwiek, pierwsze lepsze łono! Jeśli pojawi się oprawca, a ty nie będziesz na tyle silny, by nie wstąpić w łono – Medytuj nad Hajagriwą.

Twoja inteligencja jest teraz bardzo subtelna i dlatego rozpoznasz wszystkie ukazujące się kolejno siedziby samsary, przeto wybieraj! Są dwa pouczenia o wyborze: pierwsze tyczy przeniesienia się do czystej sfery Buddów, drugie – wejścia poprzez bramy łona w nieczystą samsarę. Postępuj stosownie do nich.

Ci o największych zdolnościach wzniosą się do Czystej Siedziby Niebieskiej; posuwać się będą w taki oto sposób: „Ach, jakie to przykre tkwić tutaj, w bagnie samsary, przez tak długi czas – przez niezliczone, niepamiętne kalpy! Ach, czemuż w ciągu tego całego czasu nie zostałem jeszcze wyzwolony przez Buddów! Coraz większy wstręt czuję do tej błędnej wędrówki po samsarze, coraz większy jest strach i coraz tu ciemniej. Teraz zbieram się do ucieczki stąd. Muszę się znaleźć u stóp Buddy Amitabhy w zachodnim niebie Sukhawati, cudownie odrodzić się tam w kielichu lotosu” – tak pomyślisz, przeto z upodobaniem i pilnością skupiaj się w medytacji nad obszarem zachodniego nieba Sukhawati. Nadto jeśli będziesz pilnie i żarliwie skupiał się w medytacji

nad niebami Doskonałej Czystości, Zupełnej Radości, nad niebami Akanisztha, Alakawati, nad Górą Potala<sup>112</sup>, nad boskim Pałacem Lotosów Błasku w Urgjan – to na pewno odrodzisz się w którymś z nich.

Gdybyś zaś pragnął znaleźć się w pobliżu bodhisattwy Maitreji w niebie Tuszita – to skupiaj się na takiej myśli: „Oto teraz, w bar-do, nadeszła chwila pójścia do nieba Tuszita, gdzie bytuje król niewyciężonej Dharmy. Idę tam”. Koncentrując się mocno i żarliwie, narodzisz się w pobliżu Maitreji, w kielichu lotosu, cudownym sposobem.

Jeślibyś jednak osiągnąć tego nie mógł i musiał wstępować w łono, do nieczystej samsary – tutaj masz wskazówki, jak je wybierać. Słuchaj!

Wedle tego, co powiedziano wyżej, masz wybrać sobie jeden z kontynentów. Przepatrując je okiem jasnej, subtelnej wiedzy, wstąpisz na taki, na którym szerzy się Dharma. Gdybyś miał się narodzić magicznym sposobem w miejscu nieczystym, pełnym brudu i plugastwa, zbudzi się w tobie upodobanie do kupy nieczystości; wyda ci się ona miła i narodzisz się w niej. Jakikolwiek zjawy tego rodzaju ci się pokażą – nie lgnij do nich, nie okazuj im też nienawiści, lecz wybieraj sobie czyste łono. Ważne tu jest gorące pragnienie, przeto postępuj tak:

„Ach, obym dla dobra wszystkich czujących istot mógł narodzić się w doskonałym ciele króla Wszeczeńświata, Czakrawartina, lub szlachetnego bramina, wielkiego jak drzewo sala<sup>113</sup>, lub syna jakiegoś siddhy, w nieskalanej tradycji Dharmy, jako syn religijnych rodziców!” – na tej myśli się skupiając wchodziś w łono. Wówczas łono, w które wstępujesz, błogosław jako pałac bogów, i zanoś błagania do Buddów dziesięciu stron świata, bodhisattwów i mocarzy, do wszelkich Yidamów, szczególnie zaś do Pana Wielkiego Miłosierdzia. Wstępując w łono błagaj ich o udzielenie mocy.

Ale nawet wybierając łono w ten sposób można pobłądzić i skutkiem działania karmana łono dobre ujrzyć jako złe, złe zaś ujrzyć jako dobre. To błąd, dlatego też tak ważny jest w owej chwili sens tego pouczenia. Masz postąpić tak: jeżeli ukaże ci się zjawia dobre łono, nie lgnij doń z sympatią. Jeżeli ukaże ci się zjawia złego łono – nie odpychaj go z niechęcią. Wyzbyć się chęci przyjęcia i odrzucenia tego, co dobre i złe, wstępować w sferę spokojnej, zrównoważonej medytacji, wolnej od uczuć sympatii i niechęci – oto czysta i głęboka istota [tego pouczenia]. Niewielu tylko ludzi potrafi ją sobie przyswoić; jest to trudne, człowiek tkwi bowiem we władzy chorobliwych, złych nawyków i skłonności, nie potrafi uwolnić się od uczuć niechęci i sympatii, przeto cofa się i szuka schronienia wśród podobnych zwierzętom ludzi nieprawych i najslabszego ducha.

Znów [trzeba] zawołać zmarłego po imieniu i mówić doń tak:

<sup>112</sup> Miejsce w południowych Indiach, znane jako siedziba bóstw.

<sup>113</sup> Shorea robusta.

Szlachetny synu, skoro nie umiałeś wybrać sobie łona i nie potrafiłeś uwolnić się od sympatii i niechęci – ukazujące ci się przedtem różnorakie zjawy zawołaj nazywając je imieniem Trzech Klejnotów i szukaj w nich schronienia. Zanoś błagania do Pana Wielkiego Miłosierdzia, unieś głowę i idź dalej. Rozpoznaj bar-do! Porzuć afekt do pozostawionych tam bliskich, synów, córek i przyjaciół! Teraz nie mogą ci oni pomóc. Wstępuj w niebieską światłość ze sfery ludzi lub w białą światłość bogów! Wstępuj w pałac z klejnotów, w rozkoszny park!

Powtórzyć [trzeba] te słowa siedem razy, po czym zmówić błagania do Buddów, bodhisattwów i mocarzy, odczytać *Błaganie o Ochronę przed Trwogami Bar-do* i *Błaganie o Uwolnienie z Wąskiego Przesmyku Bar-do* – do siedmiu razy. Potem należy wyraźnie i głośno przeczytać tekst *Wyzwolenia przez Noszenie, samoczynnie uwalniające Skandhy*, a także *Wyzwolenie przez Praktykowanie Dharmy, uwalniające samoczynnie od złych skłonności*. Postępując w ten sposób, jogin o wysokim intelekcie dokona w chwili śmierci przeniesienia świadomości, tak że nie będzie musiał błąkać się po bar-do i łatwo osiągnie wyzwolenie.

Ludzie niżej od niego stojący pod względem zdolności rozpoznają w Bar-do Chwili Śmierci światłość Dharmaty i dążąc w górę łatwo osiągną stan Buddy.

Człowiekowi stojącemu jeszcze niżej w ciągu kilku tygodni ukazują się w Bar-do Dharmaty różne spokojne i gniewne zjawy; nawet jeśli różnorakie skutki karmana i własne zdolności nie zdołają go wyzwolić od razu, to jednak za którymś razem osiągnie on wyzwolenie.

A zatem większość ludzi, rozpoznając stopniowo różne etapy wąskiego przesmyku, zyskuje wyzwolenie.

Natomiast ludzie o słabym działaniu dobrych skutków karmicznych i obciążeni wielkimi występkami i skażeniami muszą wędrować jeszcze niżej, w Bar-do Życia. Tam uzyskane stosownie do stopnia [zdolności] różnorakie wskazówki i pouczenia pozwalają im właściwie rozpoznać – jeśli nie za pierwszym razem, to za innym – i osiągnąć wyzwolenie.

Choć wszyscy tacy ludzie o bardzo słabych dobrych skutkach karmicznych nie potrafią rozpoznać i wpadają w moc lęku i przerażenia – to postępując wedle tych różnorakich pouczeń o zamykaniu i wybieraniu bram łona, rozpoznają właściwie – jeśli nie za pierwszym, to za innym razem i jednocząc się z przedmiotem medytacji osiągną wzniosły stan bezmiernej zasługi. Ci najgorsi, choćby byli podobni zwierzętom, uzyskają bezmierną zasługę uciekając się do Trzech Schronień, i zawrócą z drogi do piekieł. Wezmą na siebie drogocenne, zupełne, rzadko i trudno osiągalne ciało człowiecze a spotkawszy w następnym życiu guru i przyjaciół Dharmy otrzymają od nich wskazówki, dzięki którym dostąpią wyzwolenia. W Bar-do Życia dosięgnie ich ta nauka, więc, podobnie jak rynna położona w zniszczonym kanale nawadniającym, wskazówki owe przedłużą działanie dobrego karmana. Po wysłuchaniu tych pouczeń nawet ludzie bardzo niegodziwi nie mogą nie dostąpić wyzwolenia. A dlaczego? – mógłby ktoś spytać. Otóż w bar-do człowiek spotyka się zarówno z miłosierdziem tłumu dewów i wszystkich Buddów spokojnych i gniewnych, jak

i z demonami i złymi mocami, usiłującymi mu przeszkodzić. Wtedy, tylko skutkiem usłyszenia tej nauki, człowiek zmienia postawę i dostępuje wyzwolenia. Ta zmiana przychodzi łatwo, ponieważ jest on jedynie „ciałem umysłu”, pozbawionym oparcia z krwi i mięsa. Choćby długo błędził w bar-do, to przecież – wyposażony w subtelną inteligencję karmiczną – widzi i słyszy [doskonale], stąd wielka jest korzyść i pożytek; zapamiętuje i przyswaja bardzo dobrze, potrafiąc momentalnie zmieniać swój umysł. Podobnie machina miotająca pociski albo ogromny kłoc, którego nie może udźwignąć stu ludzi; gdy tylko spuścić go na wodę, w mgnieniu oka można go skierować, dokądkolwiek się tylko zapragnie. Podobnie z koniem, którym powoduje się założywszy mu wędzidło na pysk. Toteż, jeśli zwłok zmarłego jeszcze nie zabrano, w ich pobliżu przyjaciele powinni ustawicznie powtarzać głośno [ten tekst], aż do chwili, gdy z nosa pocieknie krew lub ropa. Do tego czasu nie należy zwłok ruszać. Należy przy nich odprawić ceremonie za umarłych, zgodnie ze słubami Samaji, ale nie wolno zabijać zwierząt [na ofiarę]. Ktokolwiek jest wówczas przy zwłokach – przyjaciele, bliscy – nie powinien wznosić krzyków bólu ani lamentów, ani okazywać zmartwienia, wzdychać, lecz tylko wykonywać jak najwięcej dobrych uczynków.

Poza tym bardzo jest ważne nieustanne odczytywanie pouczeń dołączonych na końcu *Wielkiego Wyzwolenia z Bar-do przez Słuchanie*. Gdy rychłe nadejście śmierci jest już pewne, należy wdrażać umysł do sensu ich słów oraz brzmienia. Trzeba rozpoznać oznaki umierania; wówczas, jeśli umierający potrafi recytować tekst o własnych siłach, niechaj to czyni i wbija sobie w umysł te pouczenia. Jeśli nie potrafi, to niech przyjaciele i bliscy poszukają tekstu i wyraźnie go odczytają; tym sposobem niewątpliwie zapewnią mu wyzwolenie.

Nauka ta obchodzi się bez praktyk medytacyjnych; wyzwolenie osiąga się tu przez samo tylko ujrzanie, usłyszenie, przeczytanie – oto głęboka istota tych pouczeń.

Jeżeli zmarły, choćby i wielki niegodziwiec, prowadzony przez te głębokie pouczenia tajemną drogą, będzie się do nich stosował nie zapomniawszy ich słów ani sensu, nawet gdyby ściagało go siedem brytanów – to [można powiedzieć, że] lepszych pouczeń na chwilę śmierci nie znaleźliby nawet Buddowie wszechczasów, choćby jak najpilniej szukali.

Taka to jest głęboka nauka, esencja *Wielkiego Wyzwolenia z Bar-do przez Słuchanie*, będąca częścią pouczeń o wyzwoleniu się z bar-do ludzi z krwi i ciała.

*Ithi ha tha tha gya gya*<sup>114</sup>

(Jest to księga gter-ma<sup>115</sup>, sprowadzona przez siddhę Kar-ma gling-pa z góry sGam-podar. Oby była ona ku pożytkowi Dharmy i istot żywych. *Sarva mangalam*).

---

mahajana.net

---

<sup>114</sup> Por. przyp. <sup>74</sup> do części I

<sup>115</sup> Tyb., dosłownie „skarb”. Tym mianem w tradycji tybetańskiej określa się teksty autorstwa Padmasambhawy, ukryte przez niego w różnych miejscach i odnajdywane w wiekach następnych przez jego duchowych spadkobierców.